

Nasza ankieta:

Czy cierpimy na przerost społeczno-organizacyjny?

OD REDAKCJI. W niedzielnym numerze „Polski Zachodni” rozpoczęliśmy druk pierwszej serii odpowiedzi na naszą ankietę p. t. „Czy cierpimy na przerost społeczno-organizacyjny”, w której swą opinią na ten temat dzielili się z naszymi Czytelnikami PP. Marszałek Sejmu Śląskiego Karol Grzesik, Sekretarz Generalny Akcji Katolickiej Ks. Dr Bolesław Kominek, Prezes Okręgu Śląskiego Związku Rezerwistów Franciszek Mazurkiewicz oraz Przewodnicząca Towarzystwa Młodych Polek Maria Tomczakówna. Dziś publikujemy w tej sprawie dalsze głosy osób, odgrywających w życiu społecznym Śląska wybitną rolę.

„Systematyczne koordynowanie planów działania... zespolenie personalne kierownictw organizacji pokrewnych... usuwanie tworców nieżywośnych”... pł. rady wicemarszałka sejmu śląskiego, Dr Włodzimierz Dąbrowski

Gdyby naszkicować bardzo uproszczony obraz uporządkowanej struktury społeczno-organizacyjnej, wyglądałby on następująco:

1. Rozpocznę od problemu przysposobienia fizycznego i wychowania ogólnopolskiego, który wybija się dziś na czoło zadań:

1. młodzieżą do lat 12 czy 14 zajmującą się harcerstwem,

szanuje specjalnych i regionalnych dorobków.

Wiem, że każda próba przeprowadzenia takiej naszkicowanej, mechanicznej unifikacji, choćby tylko w dziedzinie przysposobienia fizycznego, napotykałaby na trudności prawie nie do przezwyciężenia z przyczyn znacznie głębiej leżących, których analiza przekraczałaby ramy ankiety.

DROGI

Do tego „idealu” trzeba zatem dążyć drogą dostępną, która się zwie „koordynowaniem” działalności w zasięgu i granicach każdorazowo możliwych do osiągnięcia.

Widzę trzy drogi, trzy możliwości:

1) Koordynowanie systematyczne planu działania na terenie przez szczyty organizacji działających w tym samym kierunku,

tak, by ustalone plany docierały do dolów w formie jednolitej i uproszczonej, nie powodując u dolów żadnych rozbieżności, przeciwnie koncentrując ich pracę.

2) Zespolenie personalne (ewentualnie statutem przewidziane) szczytowych kierownictw pokrewnych organizacji i zagwarantowanie w ten sposób jednolitości pracy na terenie.

3) Zespolenie personalne w pokrewnych organizacjach przynajmniej w zakresie czynników wykonawczych u dołu i skupianie faktycznego realizowania programu u dołu w jednych rękach.

Dalszymi środkami byłyby:

a) przeciwstawianie się chaotycznemu przerostowi niepotrzebnych czy nieżywośnych organizacji, nie służących istotnym celom społeczeństwa, lecz będących jedynie wpływem manii

zakładania coraz nowych komórek dla poszczególnych zadań. Tu jest widoczne pole dla opinii publicznej,

b) usuwanie tworców nieżywośnych:

Ustawa o stowarzyszeniach przewiduje cały szereg sankcji przeciw stowarzyszeniom nieżywośnym.

Należy dbać o to, by te nakazy Ustawy ściśle przestrzegano. Odpadnie wtedy z ko-

„Płaskie Extra” jeszcze lepsze od „Płaskich”

rzyścią dla ogółu to, co stanowi nieraz bałast, obciążający społeczeństwo, absorbujący niepotrzebnie jego czas, energię i środki materialne.

Włodzimierz Dąbrowski

„Przerost form organizacyjnych nie znaczy wcale, że potrzeby społeczne zostały już zaspokojone. Dotkliwie odczuwamy wiele braków, które mogłyby być zaspokojone przez inicjatywę i współdziałanie grup zorganizowanych — mówi p. Stanisław Tomczek, dyrektor Szkoły Pracy Społecznej w Bogumnie

Na pytanie: „Czy cierpimy na przerost społeczno-organizacyjny?” musimy odpowiedzieć: tak! Społeczeństwo wyraźnie reaguje niechętnie na zagadnienia społeczno-organizacyjne ze względu na to, że za nadto jest absorbowane tymi sprawami. Tę niechęć przypisać należy temu, że ciężar obowiązków społecznych rozłożony został niesprawiedliwie: garstka ludzi obciążona została nadmiernie, podczas gdy reszta jakby uśpiona tkwi w stanie bezwładu i martwoty. Jedni biorą za wiele na siebie odpowiedzialności i, nie mogąc podolać należycie obowiązków, powodują zamieszanie, przez co budzą nieufność szerokich mas do pracy społecznej w ogóle. W tym sensie społeczeństwo cierpi na niedorozwój. Za mało jest ludzi czynnych i zaprawionych w pracy gromadzkiej.

Jeśli chodzi o ilość organizacji, to tu bezwzględnie wybujałość są duże w tym sensie, że mamy stowarzyszenia, które służą tym samym celom i podobny posiadają charakter, a pracując odrębnie, często sobie przeszkadzając przez rozwijanie niezdrowej konkurencji. Zdrowy rozsądek dyktuje konieczność zespolenia i jednoczenia tego rodzaju organizacji. Niejednokrotnie obserwujemy fatalne wprost marnotrawstwo energii społecznej przez rozdrabnianie jednej akcji pomiędzy liczne organizacje.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa tworzenia coraz nowszych organizacji dla osiągnięcia celów, dla których już zostały utworzone stowarzyszenia. Zamiast ożywić i zreorganizować, tworzy się nowe, przekształca się od rozpoczętej roboty, byle re-

formować i burzyć to, co okrzepło i wyszło ze stadium mgławicy porodowej. Zakładać łatwo, lecz jakże często zadowalamy się fikcją twórczości, biorąc martwy kształt za żywą treść działalności społecznej. Wynika stąd powszechna dezorientacja ogółu, który nie miał czasu wyuczyć się samych choćby nazw powstających jak grzyby po deszczu organizacji.

Zdarza się nieraz, że ludzie podpisują deklaracje członkowskie, ażeby się odezwać od natręta, a po jakimś czasie przestają wpłacać składki, bo już zdolali uzyskać kilka nowych legitymacji członkowskich.

Istnieją nawet osoby, które zapisały się równocześnie do dwóch odrębnych organizacji politycznych! Stąd wypływa lekkomyślność życia społecznego i powierzchowność połączona z obłudą w spełnianiu przyjętych na siebie zobowiązań w wyznawaniu ideologii, jaką reprezentują poszczególne stowarzyszenia.

Ruch organizacyjny winien wypróbować z realnych potrzeb społecznych. Przerost form organizacyjnych nie znaczy wcale, że potrzeby społeczne zostały już zaspokojone. Dotkliwie odczuwamy wiele braków, które mogłyby być zaspokojone choć częściowo przez inicjatywę i współdziałanie grup zorganizowanych. Zbyt wiele ciężarów przerzucamy na administrację publiczną i oczekujemy cudów których ta nie może zdziałać. Tylko czynnik społeczny mogą uruchomić całą energię, ukrytą w masach ludzkich. Potrzeby kulturalne, towarzyskie, gospodarcze, wojskowe, sportowe, charytatywne i tyle innych wymagają

bogato zróżniczkowania form organizacyjnych.

I chociaż już istnieją odpowiednie organizacje, to jednak zamiast konkretnej roboty uprawiają czczą gadaninę i zadowalają się efektami czysto zewnętrznymi. Nasi sąsiedzi zachodni, Niemcy i Czesi rozbudowali organizacje społeczne w stopniu wyższym od nas. Związki dysponują tam ogromnym majątkiem. Na odzyskanym Zaołziu śledzimy z zainteresowaniem potęgę obcych organizacji, które zresztą mocno były zasilane z funduszy publicznych. Nie można tego jednak twierdzić o wszystkich spółdzielniach, których istniało tam mnóstwo, jak również o związkach pracujących na bardzo ściśle określonych odcinkach działalności. W jednym budynku szkolnym miało nieraz swą siedzibę kilka związków, dysponując wcale pokątnym majątkiem.

Trzeba więc mobilizować siły społeczne, lecz nie dla przybierania mundurów i odznak, fundowania sztandarów i zdobywania subwencji.

Administracja państwowa i gminna bierze na siebie za wiele ciężarów, z funduszy podatkowych opłacani referenci robią to, co mogłyby z równym pożytkiem, a mniejszym kosztem wykonać czynnik społeczny. Budżety o charakterze „gażetowym” mogłyby się zmienić na budżety bardziej inwestycyjne i zasilić wydatkami życie gospodarcze.

W organizacjach ściśle współpracujących z administracją publiczną obserwuje-

(Ciąg dalszy na stronie 4)



2. młodzieżą od lat 12 czy 14 do wieku poborowego zajmuje się jednolita organizacja młodzieżowa o charakterze niepolitycznym o programie ogólnopolskim.

Młodzież żeńska skupia się w analogicznym zrzeszeniu kobiecym.

Obok tych zrzeszeń działają i inne organizacje bądź o typie specjalnym (n. p. wyznaniowym, bądź o charakterze nieświatopoglądowym (n. p. śpiew — różne konkretne problemy kulturalne).

3. Okres po służbie wojskowej. I tutaj działa analogicznie jednolita organizacja o charakterze niepolitycznym o celach ogólnopolskich i zadaniach związanych z przysposobieniem fizycznym.

Dziś działa w tym zakresie — podobnie jak w grupie 2 — cały szereg organizacji.

Niezależnie od tego schematu organizacyjnego o typie zasadniczym występują oczywiście na widownię organizacje o zadaniach specjalnych: obrona interesów zawodowych, organizacje polityczne, wyznaniowe, kulturalne itp.

II. Organizacje, których celem jest budzić w społeczeństwie zainteresowanie konkretnymi specjalnymi zadaniami (kolonizacja, morze, flota, lotnictwo itp.) i zbierać środki umożliwiające ich realizowanie winny posiadać przymusowe skupienie szczytowe, kierujące jednolicie tymi sprawami.

Jak wiele grzeszy się na tym polu pod względem organizacyjnym wskutek nieskoordynowania metody pracy na odcinku zwalczania zebrań, pochodów, akcji zbiorczych, mundurów itp.!

Jakie cierpieć uwagi padają wskutek tego nieraz pod adresem organizatorów i inicjatorów.

III. Pomijam kluby o charakterze rozrywkowym, odpoczynkowym, towarzyskim. Nie traktuję ich jako organizacji społeczno-poglądowych i nie zaliczam do akcji społecznych.

KRYTYKA TEGO OBRAZU

Uświadamiam sobie, że poglądy te są bardzo uproszczone, sufladkowe. Wiem, że może spotkać się z zarzutem, że nie tylko za nadto sprawa upraszcza, ale „totalizuje”, wprowadza cokolwiek chaos ale równocześnie i wieloobarwność przejawów życia, gwarantując ewolucję, rozmach, rozwój, nie-

Dalszy ciąg ankiety

(Dokończenie ze strony 3)

my brak zaufania do sił społecznych i bardzo często stowarzyszenia te mają raczej charakter reprezentacyjny, gdyż prawie wszystkie czynności wykonuje personel zawodowy.

PROJEKT

Aby te braki usunąć, należałoby poddać silniejszej kontroli organizacje i domagać się od nich dokładnych sprawozdań. Kontrolę tę mogłoby spełniać jakieś specjalne ciało, wyłonione przez reprezentację wszystkich związków istniejących na danym terenie. Taki cenzor upoważniony

przez społeczeństwo monitorowałby zarządy stowarzyszeń, opiniował wnioski o zatwierdzenie nowych, świeżo powstających, skłaniał pokrewne do fuzji. W razie potrzeby występował z wnioskiem rozwiązania stowarzyszeń nie pracujących należycie. W razie nie przedłożenia w określonym czasie sprawozdań kasowych, żądałby przedstawienia uchwały Komisji Rewizyjnej itp. Szczególnie surowo należałoby tępić i ścigać marnotrawstwo grozą społecznego.

Musimy pogłębiać systematycznie nurt życia społecznego, wychowywać liczniejsze zastępy czynnych i twórczych działaczy,

uniknąć zakłamania i walczyć z częstą gadaniną. A więc ograniczać czas przemówień i dyskusji, a przedłużać godziny umiennych obrachunków, racjonalnego planowania i obiektywnej samokrytyki. Mniej manifestacji, zjazdów i delegacji, a więcej konkretnej roboty na drobnych choćby odcinkach potrzeb społecznych.

Stanisław Łucyński

Na postawione pytanie trudno odpowiedzieć potakulac „gdy widzi się całe masy młodzieży i to często młodzieży zaniedbanej, którą wychowuje ulica, nie objętej ramami żadnej organizacji — stwierdza Dr Bielec, komendant Śląskiej Chorągwi Narcerzy

Przeżywamy czasy szczególnie trudne i czekające głębokich przemian. Wiele z tego co było gorąco oczekiwane zawiodło. Narastają w zawrotnym tempie nowe problemy, które trudno ujarzmić, a często nawet trudno sformułować, nazwać, zrozumieć. Wzrastają niezaspokojone potrzeby materialne szerokich rzesz, obok których daje się coraz większą siłą wyczuć głód duchowy, potrzeba rozwoju inteligencji, potrzeba pracy nad sobą. Jednostka często staje bezradna wobec rozterki i zamętu i chętnie łączy się z organizacją, gdzie szuka zaspokojenia szeregu potrzeb uczuciowych, chwil wzniecenia się ponad szarzyż życia codziennego, okazji do „wyżycia się”... Chodzi więc o skierowanie na właściwe tory pracy w organizacjach, zwłaszcza w organizacjach młodzieżowych. Na terenie naszego województwa stykamy się z dużą ilością rozmaitego typu organizacji społecznych. Trudno odpowiedzieć na pytanie, czy jest ich za dużo, gdy widzi się całe masy młodzieży i to często młodzieży zaniedbanej, którą wychowuje ulica, nie objętej ramami żadnej organizacji. Trudno powiedzieć, czy za dużo ludzi a za mało pracy, czy za mało ludzi zdolnych do podjęcia pracy trudnej. Niewątpliwie jednak łatwiej i prościej jest wykonać wielki program w aparacie organizacyjnym mało skomplikowanym i zróżnicowanym. Jest więc na tym polu wiele do zrobienia i wierzę, że z chaosu dzisiejszych stowarzyszeń wyłoni się jedno lub kilka, które potrafią skupić w sobie przeważającą liczbę młodych, by przekuć ich charakter, ubrać ludzi koniecznych w dobie obecnej, ludzi pracy.

Dotychczasowy wpływ organizacji na życie jest w wielu wypadkach zbyt powierzchowny. Patrzy się często przez palce na różne grzechy i grzeszki. Jeżeli mamy wpoić społeczeństwu czyste idee, zacząćmy od oczyszczania naszych stowarzyszeń młodzieżowych. Wnieśmy zasadę odpowiedzialności za swoje zobowiązania i czynny w organizacji. Miejmy odwagę przy-

znać się do braków organizacyjnych, nie styć, zbyt jeszcze często korzystających z zasady bezkarności w naszych związkach.

Konieczna jest współpraca wszystkich, którzy pracują wśród młodzieży w imię dobra ogólnego, właśnie z punktu widzenia tego dobra. Najistotniejsze interesy Państwa wymagają zgodnej współpracy wszystkich czynników ideowych w społeczeństwie, a więc tym bardziej młodzieży. Młodzież nie może i nie powinna być odbiciem wad starszego społeczeństwa, musi pod względem ideowym stanąć wyżej przeciętnego poziomu. Musimy przeprowadzić w naszych organizacjach wielką pracę w głąb, a ograniczyć wystąpienia na zewnątrz, które często odrywają od programowej pracy. Dobrze, że w naszym województwie zosta-

ła objęta wspólna akcja porozumiewawcza organizacji młodzieżowych. Praca ta podjęta w trosce o dobro Rzplite; napewno osiągnie zamierzony cel.

Dobra organizacja pracy codziennej, równomierne rozłożenie jej na kadry instruktorskie, nie trzymanie kurczowe pracy w jednym ręku „ludzi koniecznych, niezastąpionych”, pozwoli uniknąć przepracowania kierowników, o czym się tak często mówi, i konfliktów z obowiązkami rodzinnymi i zawodowymi.

Stefan Orzech

Dzień polityczny w świetle prasy

LITWA NA NOWYCH DROGACH.

Polityka zagraniczna Litwy przechodzi od dwóch miesięcy okres przesilenia — pisze kownieński korespondent „Gazety Polskiej”. Przykład Czechosłowacji, która swój system bezpieczeństwa budowała na „Lidzie Narodów” wazano się z państwami, dalej położonymi przy jednoczesnie złych stosunkach z sąsiadami, podzielała na Litwę, która znajdowała się w podobnym położeniu.

„Należałoby przysnąć, że słernicy państwa litewskiego zdecydowali się na zmianę polityki, mimo, że zmiana ta, zwłaszcza w pierwszym okresie, wymagała dużej odwagi i umiejętności przeciwstawienia się niektórym nastrojom i możliwościom demagogii. Powiedzieli sobie w Kownie, że owszem, dalecy przyjaciele mogą być nadal bardzo sympatyczni, ale lepiej porozumieć się również z sąsiadami, którzy są znacznie bliżej. Polityka litewska silnie sformułowała otwarcie jako swój pierwszy cel utrzymanie niepodległości, a zarazem niezależności politycznej państwa, któremu to celowi należy podporządkować także czy inne sentymenty i względy oboczne. Jednocześnie polityka litewska podkreśliła zasadę neutralności jako nacelną zasadę litewskiej polityki zagranicznej i jako wspólną podstawę t. zw. „Ententy Bałtyckiej”.

Polityka litewska w stosunku do Polski ulegała w tej sytuacji zasadniczym zmianom.

„Stanoła ona na podstawie normalizacji stosunków szerszych niż dotychczas, przy czym traktuje rozumianą w Kownie, że cel ten w pełni osiągnąć będzie można tylko wtedy, gdy uznaje się za stosunków polsko-litewskich wszelkie niepotrzebne drażnienie opinii

oraz te środki i czynniki, które stały się odnawiającym się źródłem ich samocenzury. Stosunek formalny państw musi mieć jakoby podstawy istoty stosunków narodów do siebie.”

DZIWIEN PRETENSJE GDANSKA.

„Kurier Poranny” omawiając artykuł prezesa gdańskiej Izby Przemysłowo-Handlowej zamieszczony w „Danziger Wirtschaftszeitung” polemizuje z tendencyjnymi stwierdzeniami autora, zwłaszcza gdy chodzi o niezasadne żale Gdańska pod adresem Polski. W sprawie żywojskiej, rozważanej w sposób gwałtowny przez władze gdańskie, „Kurier Poranny” stwierdza:

„Nikt nie ma zamiaru brnąć w obronę możliwości kupieckiej Żydów i stosowanych przez nich praktyk. Jeżeli wykraczają one poza normy, to dla łagodzenia tego rodzaju wykreoszeń, stoją do dyspozycji sądy. Nie możemy natomiast obojętnie patrzeć, jak władze gdańskie pod pozorem walki z Żydami krepują i hamują handel oraz interesy gospodarcze polskie.

Pamiętając bowiem należy, że Żydzi — nie sący dobrze, jest to inne zagadnienie — spełniali poważne i istotne funkcje w imporcie i eksporcie przez port gdański. Tak się składa, że anuluje gwałtownie i nieprzemysłowe tych przedsiębiorstw stanowi naruszenie aparatu handlu zagranicznego Polski, co nie może być dla nas obojętne. Gdańsk, jako port polskiego obszaru całego, jest zbyt ważnym instrumentem dla polskiego handlu zagranicznego. Aby tak gwałtownie przeobrażenia, jak odesłać firm żydowskich, nie odbił się niekorzystnie na interesach Polski. Najlepszym tego dowodem jest choćby tak ważna gałąź polskiego eksportu

Burmistrz Kowna przybył z wizytą do Warszawy

WARSZAWA. Wczoraj w godzinach rannych przybył do Warszawy z oficjalną wizytą do prezydenta m. st. Warszawy burmistrz m. Kowna min. Antoni Merkys.

Na dworcu w oczekiwaniu na przybycie pociągu zebrali się celem powitania min. Merkysa: prez. Starzyński, charge d'affaires poselstwa litewskiego w Warszawie Trima-kas, radca Boerner z zarządu miasta, dyrektor ogrodu zoologicznego w Warszawie Zi-biński i p. Tyszkiewicz. Również na dworcu byli prof. Iwanaukas mający nadzór nad ogrodem zoologicznym w Kownie, inż. Kowalewskis i sekretarz zarządu mińskiego w Kownie radca Szumanski, którzy przybyli wczoraj do Warszawy. Wsiadającego z wagonu min. Merkysa powitał prez. Starzyński. Po krótkim cerle min. Merkys w asyście towarzyszących mu osób odjechał do zarezerwowanych dlań apartamentów w Hotelu Europejskim.

Szwajcaria nie pozwoliła N. emcom wnieść pomnika

BERLIN. „Voelkischer Beobachter” donosi z Heersburga nad jeziorem Bodenskim, że niemiecki zw. opieki nad grobami poległych w wojnie światowej żołnierzy niemieckich opiekujący się grobami żołnierzy niemieckich zagranicą, postanowił postawić pomnik nad grobami niemieckich żołnierzy, pochowanych w Szwajcarii na co jedna nie zgodyli się władze szwajcarskie. Wobec tego zwizek powziął dechację ekskumacji szczątków żołnierzy niemieckich z 70 grobów i przewiezienie ich do Niemiec, gdzie spoczną w specjalnie zbudowanym mauzoleum.

WALKI W OKOLICY BETLEEM.

JEROZOLIMA. Koło Betleem doszło do starcia pomiędzy oddziałami wojska a powstańcami. W akcji brały udział samoloty. Jest kilku rannych, wśród nich 1 żołnierz. W okrogu Betleem aresztowano 31 osób.

ZIOŁA ZNANE OGÓLNIE JAKO „HERBATA PUHLMANNA”

osmierzająca kaszel, usuwająca śluzę i ułatwiająca przy cierpieniach górnych dróg oddechowych. Do nabycia w aptekach i drogeriach. Orginalna paczka kosztuje 1,65 zł. (2740)

Stojadinowicz zwyciężył w wyborach do skupczyny

BIAŁOGRÓD. Agencja Avala komunikuje:

Centralny komitet wyborczy ustala obecnie ostateczne wyniki niedzielnego głosowania do skupczyny. Wyniki te pozwalają stwierdzić zwycięstwo listy Stojadinowicza, zupełnie wyraźnie i nieспорne w 7 banowinach na ogólną liczbę ich 9. W banowinach Jary i nadmorskiej, gdzie zaznaczył się wpływ dr. Maczka, lista rządowa zdołała w niektórych okręgach uzyskać kilka mandatów. Tak np. wybrany został mi-

nist finansów Letica przeciwko Adamowiczowi, przewoźcy sprzymierzonej z Maczkiem niezależnej partii demokratycznej.

Nie licząc okręgów, zamieszkałych przez Chorwatów i tych, gdzie wybory zostały sfalszowane na skutek machinacji ludzi Maczka, głosowanie wszędzie odbyło się w zupełnym porządku i spokoju.

W kołach politycznych Białogrodu podkreślają z widocznym zadowoleniem, że dzień 11 grudnia stanowi wspaniałą manife-

stację na rzecz polityki, prowadzonej od 3 lat przez rząd Stojadinowicza, który będzie mógł z większym jeszcze autorytetem kontynuować realizację programu odbudowy kraju.

BIAŁOGRÓD. Nowa skupczyna zbierze się na pierwsze swe posiedzenie 16 stycznia 1939 r.

WSZYSCY PAMIĘTAJMY, ŻE PUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ, NA KANTO P. K. O. NR 370.000

przez port gdański, jak eksport nasion, który stał prawie całkowicie, bo fachowcami w tej branży byli tylko Żydzi. Żydzi, w znacznej mierze dotyczy to również eksportu drewna oraz Gdańsk. Gdańsk wojnie a Żydami ale dłuższe mają na tym cierpieć interesy polskie?”

Autor artykułu w „Danziger Wirtschaftszeitung” wysuwa również propozycję, aby Polska, okazując dobrą wolę naprawienia szkód straconych ch. wynikłych wskutek budowy Gdyni, przychyliła się do uprzedyslowienia Gdańska, co ma rozwiązać obecne trudności gospodarcze w mieście.

Tu „Kurier Poranny” stwierdza z naciskiem, że odpowiedź na trudność z eksportem Gdańska nie można „barczyć” Polskę.

„Gdańsk musi się wyraźnie zdecydować, jaką zamierza prowadzić politykę — politykę narodowo-samostanowienia, albo politykę podporządkowania. Jedno z drugiego nie jest w obecnych warunkach do pogodzenia. Jeżeli się zdecydowało w Gdańsku jest prymat polityki, to konsekwencje takiej polityki dla obrotu portowego w sensie niepatywnym, są „być oczywiste”.

W sprawie żądań uprzedyslowienia Gdańska pismo pisze:

„Sprawa nprzemysłowienia Gdańska nie nadaje się w ogóle do dyskwalifikacji, ponieważ Gdańsk jest aż nadto uprzedyslowiony. Wyszczególnię, wspomnieliśmy, że przez wielkich stożek i wielkie fabryki wagonów, w Gdańsku istnieje silnie rozwinięty przemysł tutejszy: spożywczy, elektrotechniczny, chemiczny, drewniany, rybny, przetwórczy itd. Ilość pracowników umysłowych i fizycznych zatrudnionych w przemyśle gdańskim jest bez porównania większa, niż ilość aktywnych pracowników zatrudnionych w porcie. Artykuły pr. przemysłowe przedkłada w Gdańsku zaopatrując przedewszystkiem rynek polski oś. Żadnych trudności i ograniczeń, czego nie można powiedzieć o rolniczych i przemysłowych artykułach polskich sprzedawanych w Gdańsku.

Na skutek politycznych wystąpień władz gdańskich, na skutek akcji antyzydowskiej, a także ze stałe głoszonego hasła „Żurdek zum Reich”

„Banki zagraniczne, w pierwszej linii banki angielskie, w obawie o samostanowienie kapitałów wykazują daleko posuniętą wstrętność wobec przy udzielaniu kredytów na finansowanie polskiego eksportu i importu polski. Gdańsk. Władze zaś, jest, że aparat bankowy gdański nie posiada ostatecznych kapitałów własnych, aby sprostać potrzebom nadzwyczajnego obrotu towarowego oorta. Głównie to szkodzi dla interesów polski, objawy winę ma ponosić również Polska”



ŻYCIE GOSPODARCZE



Kronika gospodarcza

Krajowa

ORGANIZACJA LASÓW ZAOLZIANSKICH.

(G) Na kilkudniową inspekcję lasów nowo odkrytych części Śląska wysłał dyrektor naczelny Lasów Państwowych, p. Adam Lorek, wraz z szefem urzędu Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych i Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. W czasie tym rozpatrywane będą sprawy organizacji terenów leśnych, ostatnio przyłączonych do Polski. Stanowisko stałego delegata dla spraw organizacji gospodarki drzewnej na Zaolziu objął po śp. dyr. Szubercie kierownik Biura Eksploatacyjno-Handlowego D. N. I. P., p. Franciszek Grychowski.

EGZAMINY KWALIFIKACYJNE DLA BUCHALTERÓW.

(G) Celem ujednolicenia kwalifikacji buchalterów na różnych stopniach zawodu dla przygotowania odpowiednich kadr buchalterów w myśl projektowanej ustawy o buchalterach dyplomowanych, Polski Zw. Buch. Rzeczozn., Buch.-Bilans. i Ich Pomocników w R. P. postanowił przeprowadzić egzaminy kwalifikacyjne, na podstawie których wydawane będą odpowiednie zaświadczenia, stanowiące poważny dokument kwalifikacyjny, pomowny przy staraniach o posady i ewent. w przyszłości w razie uchwalenia ustawy.

Zagraniczna

OSTATECZNE PRZEDŁOŻENIE MIĘDZYNARODOWEGO KARTELU WĄGLOWEGO.

(G) Na odbytym w Brukseli posiedzeniu powołanemu ostatecznie przedłożyć międzypradowy kartel węglowy, podobnie, jak to się stało z innymi kartelami żelaznymi, do dnia 31 grudnia 1940 roku.

Dotyczy takiemu załatwieniu sprawy usunęły ostatni stan niepewności, panujący prawie pół roku w tym dziale karteli żelaza.

Przez to przekształcenie w czysto eksportowy kartel zostały usunięte dawne trudności, które powstały przez wykorzystywanie kwoty udziałowej poszczególnych grup tylko w zakresie sprzedaży wewnętrznej, co wpłynęło na odpowiednie ograniczenie możliwości eksportowych.

SZWAJCARIA GROMADZI ZAPASY WĘGLA.

(G) Szwajcarska rada związkowa podjęła ostatecznie przygotowania w sprawie stworzenia w kraju rezerw węglowych, magazynowanych, na wypadek wybuchu wojny. Zgodnie z tym planem utworzone zostaną wielkie kłady węgla w różnych ośrodkach kraju, które umożliwią zmaganie 400 — 500 tysięcy ton węgla z powyższej ilości przeznaczono 7/10 dla celów potrzeb państwa, w czym również i kolei, resztę zaś dla gospodarki prywatnej.

Transporty węgla, dostarczane do składów, nadchodzą z Niemiec, a rozruchunek odbywa się na podstawie porozumienia pomiędzy rządem Rzeczypospolitej i szwajcarskim rządem związkowym. Należność pokryta będzie częściowo z kwoty 23 milionów franków szwajcarskich, która to suma powstała z tytułu ruchu turystycznego pomiędzy Szwajcarią i Niemcami na korzyść Szwajcarii.

NOWA OPEWNIWA EKSPORTOWA JAPONII.

(G) Rząd japoński zainicjował w ramach prac urzędu dla spraw planowania nowe projekty zwiększenia ofensywy eksportowej. W najbliższym czasie opracowane będą w porozumieniu z wszystkimi organizacjami handlu zagranicznego, większymi przedsiębiorstwami projekty w sprawie nowej ofensywy na rynkach europejskich i innych.

Stwierdzić należy, że handel zagraniczny Japonii w okresie od 1. I. do połowy listopada zamknął się po stronie importu cyfrą ok. 2 i pół milarda jen. Rządowi japońskiemu udało się przy pomocy częściowo przez ograniczenie importu i zwiększenie wywozu wprowadzić na najbliższy okres czasu pewną równowagę w handlu zagranicznym.

Wiadomości giełdowe

URZĘDOWA CEDULA GIELDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 12 grudnia.

Ceny towarowe i ceny towarów standardowych wagi 400 kg. (ceny w zł. 100 kg w handlu hurtowym, parzyste wagi katowickie, ceny w zł. 100 kg w handlu detalicznym).

CENY ORYENTACYJNE. Płatności jednor. czerwona: 22-23,50, jednolita 21,25-21,75, zbierana 20,25-21,75, żyto 15,50-15,75, jęczmień przemiałowy 17,50-18,25, żyto 15,25-15,50, jęczmień przemiałowy 17,50-18,25, pszenica 16,50-17,00, owies jednolity 16,50-17,00, zbierany 16,50-17,00, kukurydza 17,50-18,25, siarka pazerna węgla: 10-11,50, 12-13,50, 14-15,50, 15-16,50, 16-17,50, 17-18,50, 18-19,50, 19-20,50, 20-21,50, 21-22,50, 22-23,50, 23-24,50, 24-25,50, 25-26,50, 26-27,50, 27-28,50, 28-29,50, 29-30,50, 30-31,50, 31-32,50, 32-33,50, 33-34,50, 34-35,50, 35-36,50, 36-37,50, 37-38,50, 38-39,50, 39-40,50, 40-41,50, 41-42,50, 42-43,50, 43-44,50, 44-45,50, 45-46,50, 46-47,50, 47-48,50, 48-49,50, 49-50,50, 50-51,50, 51-52,50, 52-53,50, 53-54,50, 54-55,50, 55-56,50, 56-57,50, 57-58,50, 58-59,50, 59-60,50, 60-61,50, 61-62,50, 62-63,50, 63-64,50, 64-65,50, 65-66,50, 66-67,50, 67-68,50, 68-69,50, 69-70,50, 70-71,50, 71-72,50, 72-73,50, 73-74,50, 74-75,50, 75-76,50, 76-77,50, 77-78,50, 78-79,50, 79-80,50, 80-81,50, 81-82,50, 82-83,50, 83-84,50, 84-85,50, 85-86,50, 86-87,50, 87-88,50, 88-89,50, 89-90,50, 90-91,50, 91-92,50, 92-93,50, 93-94,50, 94-95,50, 95-96,50, 96-97,50, 97-98,50, 98-99,50, 99-100,50, 100-101,50, 101-102,50, 102-103,50, 103-104,50, 104-105,50, 105-106,50, 106-107,50, 107-108,50, 108-109,50, 109-110,50, 110-111,50, 111-112,50, 112-113,50, 113-114,50, 114-115,50, 115-116,50, 116-117,50, 117-118,50, 118-119,50, 119-120,50, 120-121,50, 121-122,50, 122-123,50, 123-124,50, 124-125,50, 125-126,50, 126-127,50, 127-128,50, 128-129,50, 129-130,50, 130-131,50, 131-132,50, 132-133,50, 133-134,50, 134-135,50, 135-136,50, 136-137,50, 137-138,50, 138-139,50, 139-140,50, 140-141,50, 141-142,50, 142-143,50, 143-144,50, 144-145,50, 145-146,50, 146-147,50, 147-148,50, 148-149,50, 149-150,50, 150-151,50, 151-152,50, 152-153,50, 153-154,50, 154-155,50, 155-156,50, 156-157,50, 157-158,50, 158-159,50, 159-160,50, 160-161,50, 161-162,50, 162-163,50, 163-164,50, 164-165,50, 165-166,50, 166-167,50, 167-168,50, 168-169,50, 169-170,50, 170-171,50, 171-172,50, 172-173,50, 173-174,50, 174-175,50, 175-176,50, 176-177,50, 177-178,50, 178-179,50, 179-180,50, 180-181,50, 181-182,50, 182-183,50, 183-184,50, 184-185,50, 185-186,50, 186-187,50, 187-188,50, 188-189,50, 189-190,50, 190-191,50, 191-192,50, 192-193,50, 193-194,50, 194-195,50, 195-196,50, 196-197,50, 197-198,50, 198-199,50, 199-200,50, 200-201,50, 201-202,50, 202-203,50, 203-204,50, 204-205,50, 205-206,50, 206-207,50, 207-208,50, 208-209,50, 209-210,50, 210-211,50, 211-212,50, 212-213,50, 213-214,50, 214-215,50, 215-216,50, 216-217,50, 217-218,50, 218-219,50, 219-220,50, 220-221,50, 221-222,50, 222-223,50, 223-224,50, 224-225,50, 225-226,50, 226-227,50, 227-228,50, 228-229,50, 229-230,50, 230-231,50, 231-232,50, 232-233,50, 233-234,50, 234-235,50, 235-236,50, 236-237,50, 237-238,50, 238-239,50, 239-240,50, 240-241,50, 241-242,50, 242-243,50, 243-244,50, 244-245,50, 245-246,50, 246-247,50, 247-248,50, 248-249,50, 249-250,50, 250-251,50, 251-252,50, 252-253,50, 253-254,50, 254-255,50, 255-256,50, 256-257,50, 257-258,50, 258-259,50, 259-260,50, 260-261,50, 261-262,50, 262-263,50, 263-264,50, 264-265,50, 265-266,50, 266-267,50, 267-268,50, 268-269,50, 269-270,50, 270-271,50, 271-272,50, 272-273,50, 273-274,50, 274-275,50, 275-276,50, 276-277,50, 277-278,50, 278-279,50, 279-280,50, 280-281,50, 281-282,50, 282-283,50, 283-284,50, 284-285,50, 285-286,50, 286-287,50, 287-288,50, 288-289,50, 289-290,50, 290-291,50, 291-292,50, 292-293,50, 293-294,50, 294-295,50, 295-296,50, 296-297,50, 297-298,50, 298-299,50, 299-300,50, 300-301,50, 301-302,50, 302-303,50, 303-304,50, 304-305,50, 305-306,50, 306-307,50, 307-308,50, 308-309,50, 309-310,50, 310-311,50, 311-312,50, 312-313,50, 313-314,50, 314-315,50, 315-316,50, 316-317,50, 317-318,50, 318-319,50, 319-320,50, 320-321,50, 321-322,50, 322-323,50, 323-324,50, 324-325,50, 325-326,50, 326-327,50, 327-328,50, 328-329,50, 329-330,50, 330-331,50, 331-332,50, 332-333,50, 333-334,50, 334-335,50, 335-336,50, 336-337,50, 337-338,50, 338-339,50, 339-340,50, 340-341,50, 341-342,50, 342-343,50, 343-344,50, 344-345,50, 345-346,50, 346-347,50, 347-348,50, 348-349,50, 349-350,50, 350-351,50, 351-352,50, 352-353,50, 353-354,50, 354-355,50, 355-356,50, 356-357,50, 357-358,50, 358-359,50, 359-360,50, 360-361,50, 361-362,50, 362-363,50, 363-364,50, 364-365,50, 365-366,50, 366-367,50, 367-368,50, 368-369,50, 369-370,50, 370-371,50, 371-372,50, 372-373,50, 373-374,50, 374-375,50, 375-376,50, 376-377,50, 377-378,50, 378-379,50, 379-380,50, 380-381,50, 381-382,50, 382-383,50, 383-384,50, 384-385,50, 385-386,50, 386-387,50, 387-388,50, 388-389,50, 389-390,50, 390-391,50, 391-392,50, 392-393,50, 393-394,50, 394-395,50, 395-396,50, 396-397,50, 397-398,50, 398-399,50, 399-400,50, 400-401,50, 401-402,50, 402-403,50, 403-404,50, 404-405,50, 405-406,50, 406-407,50, 407-408,50, 408-409,50, 409-410,50, 410-411,50, 411-412,50, 412-413,50, 413-414,50, 414-415,50, 415-416,50, 416-417,50, 417-418,50, 418-419,50, 419-420,50, 420-421,50, 421-422,50, 422-423,50, 423-424,50, 424-425,50, 425-426,50, 426-427,50, 427-428,50, 428-429,50, 429-430,50, 430-431,50, 431-432,50, 432-433,50, 433-434,50, 434-435,50, 435-436,50, 436-437,50, 437-438,50, 438-439,50, 439-440,50, 440-441,50, 441-442,50, 442-443,50, 443-444,50, 444-445,50, 445-446,50, 446-447,50, 447-448,50, 448-449,50, 449-450,50, 450-451,50, 451-452,50, 452-453,50, 453-454,50, 454-455,50, 455-456,50, 456-457,50, 457-458,50, 458-459,50, 459-460,50, 460-461,50, 461-462,50, 462-463,50, 463-464,50, 464-465,50, 465-466,50, 466-467,50, 467-468,50, 468-469,50, 469-470,50, 470-471,50, 471-472,50, 472-473,50, 473-474,50, 474-475,50, 475-476,50, 476-477,50, 477-478,50, 478-479,50, 479-480,50, 480-481,50, 481-482,50, 482-483,50, 483-484,50, 484-485,50, 485-486,50, 486-487,50, 487-488,50, 488-489,50, 489-490,50, 490-491,50, 491-492,50, 492-493,50, 493-494,50, 494-495,50, 495-496,50, 496-497,50, 497-498,50, 498-499,50, 499-500,50, 500-501,50, 501-502,50, 502-503,50, 503-504,50, 504-505,50, 505-506,50, 506-507,50, 507-508,50, 508-509,50, 509-510,50, 510-511,50, 511-512,50, 512-513,50, 513-514,50, 514-515,50, 515-516,50, 516-517,50, 517-518,50, 518-519,50, 519-520,50, 520-521,50, 521-522,50, 522-523,50, 523-524,50, 524-525,50, 525-526,50, 526-527,50, 527-528,50, 528-529,50, 529-530,50, 530-531,50, 531-532,50, 532-533,50, 533-534,50, 534-535,50, 535-536,50, 536-537,50, 537-538,50, 538-539,50, 539-540,50, 540-541,50, 541-542,50, 542-543,50, 543-544,50, 544-545,50, 545-546,50, 546-547,50, 547-548,50, 548-549,50, 549-550,50, 550-551,50, 551-552,50, 552-553,50, 553-554,50, 554-555,50, 555-556,50, 556-557,50, 557-558,50, 558-559,50, 559-560,50, 560-561,50, 561-562,50, 562-563,50, 563-564,50, 564-565,50, 565-566,50, 566-567,50, 567-568,50, 568-569,50, 569-570,50, 570-571,50, 571-572,50, 572-573,50, 573-574,50, 574-575,50, 575-576,50, 576-577,50, 577-578,50, 578-579,50, 579-580,50, 580-581,50, 581-582,50, 582-583,50, 583-584,50, 584-585,50, 585-586,50, 586-587,50, 587-588,50, 588-589,50, 589-590,50, 590-591,50, 591-592,50, 592-593,50, 593-594,50, 594-595,50, 595-596,50, 596-597,50, 597-598,50, 598-599,50, 599-600,50, 600-601,50, 601-602,50, 602-603,50, 603-604,50, 604-605,50, 605-606,50, 606-607,50, 607-608,50, 608-609,50, 609-610,50, 610-611,50, 611-612,50, 612-613,50, 613-614,50, 614-615,50, 615-616,50, 616-617,50, 617-618,50, 618-619,50, 619-620,50, 620-621,50, 621-622,50, 622-623,50, 623-624,50, 624-625,50, 625-626,50, 626-627,50, 627-628,50, 628-629,50, 629-630,50, 630-631,50, 631-632,50, 632-633,50, 633-634,50, 634-635,50, 635-636,50, 636-637,50, 637-638,50, 638-639,50, 639-640,50, 640-641,50, 641-642,50, 642-643,50, 643-644,50, 644-645,50, 645-646,50, 646-647,50, 647-648,50, 648-649,50, 649-650,50, 650-651,50, 651-652,50, 652-653,50, 653-654,50, 654-655,50, 655-656,50, 656-657,50, 657-658,50, 658-659,50, 659-660,50, 660-661,50, 661-662,50, 662-663,50, 663-664,50, 664-665,50, 665-666,50, 666-667,50, 667-668,50, 668-669,50, 669-670,50, 670-671,50, 671-672,50, 672-673,50, 673-674,50, 674-675,50, 675-676,50, 676-677,50, 677-678,50, 678-679,50, 679-680,50, 680-681,50, 681-682,50, 682-683,50, 683-684,50, 684-685,50, 685-686,50, 686-687,50, 687-688,50, 688-689,50, 689-690,50, 690-691,50, 691-692,50, 692-693,50, 693-694,50, 694-695,50, 695-696,50, 696-697,50, 697-698,50, 698-699,50, 699-700,50, 700-701,50, 701-702,50, 702-703,50, 703-704,50, 704-705,50, 705-706,50, 706-707,50, 707-708,50, 708-709,50, 709-710,50, 710-711,50, 711-712,50, 712-713,50, 713-714,50, 714-715,50, 715-716,50, 716-717,50, 717-718,50, 718-719,50, 719-720,50, 720-721,50, 721-722,50, 722-723,50, 723-724,50, 724-725,50, 725-726,50, 726-727,50, 727-728,50, 728-729,50, 729-730,50, 730-731,50, 731-732,50, 732-733,50, 733-734,50, 734-735,50, 735-736,50, 736-737,50, 737-738,50, 738-739,50, 739-740,50, 740-741,50, 741-742,50, 742-743,50, 743-744,50, 744-745,50, 745-746,50, 746-747,50, 747-748,50, 748-749,50, 749-750,50, 750-751,50, 751-752,50, 752-753,50, 753-754,50, 754-755,50, 755-756,50, 756-757,50, 757-758,50, 758-759,50, 759-760,50, 760-761,50, 761-762,50, 762-763,50, 763-764,50, 764-765,50, 765-766,50, 766-767,50, 767-768,50, 768-769,50, 769-770,50, 770-771,50, 771-772,50, 772-773,50, 773-774,50, 774-775,50, 775-776,50, 776-777,50, 777-778,50, 778-779,50, 779-780,50, 780-781,50, 781-782,50, 782-783,50, 783-784,50, 784-785,50, 785-786,50, 786-787,50, 787-788,50, 788-789,50, 789-790,50, 790-791,50, 791-792,50, 792-793,50, 793-794,50, 794-795,50, 795-796,50, 796-797,50, 797-798,50, 798-799,50, 799-800,50, 800-801,50, 801-802,50, 802-803,50, 803-804,50, 804-805,50, 805-806,50, 806-807,50, 807-808,50, 808-809,50, 809-810,50, 810-811,50, 811-812,50, 812-813,50, 813-814,50, 814-815,50, 815-816,50, 816-817,50, 817-818,50, 818-819,50, 819-820,50, 820-821,50, 821-822,50, 822-823,50, 823-824,50, 824-825,50, 825-826,50, 826-827,50, 827-828,50, 828-829,50, 829-830,50, 830-831,50, 831-832,50, 832-833,50, 833-834,50, 834-835,50, 835-836,50, 836-837,50, 837-838,50, 838-839,50, 839-840,50, 840-841,50, 841-842,50, 842-843,50, 843-844,50, 844-845,50, 845-846,50, 846-847,50, 847-848,50, 848-849,50, 849-850,50, 850-851,50, 851-852,50, 852-853,50, 853-854,50, 854-855,50, 855-856,50, 856-857,50, 857-858,50, 858-859,50, 859-860,50, 860-861,50, 861-862,50, 862-86

FLAVIA STENO

Widmo przeszłości

autoryzowany przekład z włoskiego Halszki Wiśniewskiej

(36)

(Ciąg dalszy).

— Owszem. Jeżeli mi oddasz tę usługę, będę ci zawsze wdzięczny. Wiesz, ja nie mam dosyć swobody. by móc się wybrać na poszukiwania. Mam wykście raz w tygodniu: jeżeli na siódmą nie wrócę do przytulku, zastanę bramę zamkniętą i rób, co chcesz! Rozumiesz?

— Chyba, że rozumiem, skoro ci sam to proponowałem. A dla mnie, dowiedzieć się, gdzie mieszka obecnie Meri Leonardi, to drobnostka.

— Wyobrażam sobie. Na upartego, mógłbym i ja to zrobić. Wystarczyłoby, na przykład, żebyś poszedł do portiera kamienicy na Piazza di Spagna. Ale, wiesz, nie mam odwagi. Przechodziłem tamtędy nawet niedawno. Nie miałem siły tam wejść. Tragedia tego biednego hrabiego tak mnie przejęła, że nie miałbym już odwagi wejść do tego domu.

— Zauważ go więc, mimo, że cię zrujnował? Tak długo służyłeś u niego?

— Dwadzieścia lat.

— I nigdy ci nie płacił?

— Ach, co też ty mówisz? Zawsze regularnie, dopiero od dwóch lat nie.

— I przez dwadzieścia lat będąc ochmistrem w takim rozrzuconym domu, nie zdołałeś sobie nic uszkać?

— Jak widzisz, nie.

— W takim razie jesteś gentlemanem, czyli — głupcem!

Leonardi zrobił ruch, pełen rezygnacji.

— A ty?

— Och, że mną to całkiem inna sprawa: sprawa całkiem wyjątkowa. Jedna z takich kombinacji, jakie napewno nie wszystkim zdarzają się.

— Rozumiemy. Miałeś sposobność oddać dużą przysługę.

— Tak, i to nic nie robiąc.

— To znaczy?

Wahając się pomiędzy obawą zwierzania się obcemu, a chęcią pochwalenia się, exlokaj Falchieriego skłonił się wreszcie ku ostatniej.

— Milcząc.

Leonardi stara się ukryć ciekawość. Jaka wzbudziło w nim to nieoczekiwane słowo.

Teraz zdaje mi się, że już całkiem zrozumiałem. Podpatrzyłeś jakąś tajemnicę i Falchieri zapłacił ci za to, byś milczał.

— Właśnie tak było.

Chwila milczenia.

Nieznajomy nie ma widocznie zamiaru zwierzać się dalej, a Leonardi, jakkolwiek pożera go gorączkowa wprost ciekawość, zdaje sobie sprawę, że dopytywać się było by niebezpiecznie.

W miarę jednak, jak milczenie przeciąga się zbyt długo, ośmiela się rzucić uwagę:

— Ci panowie to mają różne kaprysy: karty, kobiety...

— I jakie kobiety, bracie!

— Interes...

Znowu krótkie milczenie. Po czym nieznajomy, zniżonym głosem, mówi:

— Nigdy o tym z nikim nie mówiłem. Ale ty wyglądasz mi na człowieka honorowego. Gdyby było inaczej — dodaje z lekką ironią — nie byłbyś skończył na przytulku. A z drugiej strony, przyznam ci się, że czasem poprostu czuję potrzebę zwierzenia się komuś...

— Jeżeli mnie się chcesz zwierzyć, będę milczał jak grób!

— Przyrzekasz, że mnie nie zdradisz?

— Słowo gentiementa.

Wyciąga drżącą rękę ze wzruszenia. Ale tamten nie spostrzega tego dziwnie; ściskając tylko tę rękę, jak by sobie nagle coś przypomniał, pyta:

— Nie znam nawet twojego nazwiska. Jak się nazywasz?

— Benedykt — odpowiada szybko Leonardi, myśląc jednocześnie: — Jakle nazwisko mu podam?

Istotnie nieznajomy pyta:

— To imię, czy nazwisko?

— Imię i imię. Benedykt Filippi.

— Rozumiem.

— Numer dwadzieścia pierwszy.

— Co takiego?

— Dwadzieścia pierwszy. To numer.

Jaki dali mi w przytulku.

— Acha! Dobrze. Ja też będę cię nazywał numerem, to proste.

— Jak chcesz.

— Ja nazywam się Hiacynt Fiore (kwiat). Wygląda to na żart, ale tak jest. Tak mnie nazwali w domu podrzutków. Bo ja jestem podrzutkiem.

— Nie czujesz się jednak nieszczęśliwym.

— Nie skarzę się.

— No i cóż z Falchierim?

Hiacynt Fiore w jednym słowie wyjawiał straszną tajemnicę:

— Jest tatuowany.

— Co takiego? — skoczył Leonardi. Tamten, bez słowa, potwierdza kilkakrotnie ruchem głowy.

— Ależ w takim razie... to bandyta!

— Ba!

Exlokaj rusza ramionami. Nie ma zamiaru wyprowadzać wniosków ze swego strasliwego zwierzenia.

Z widocznym natomiast zadowoleniem i nie bez pewnego wzruszenia, zaczyna opowiadać szczegóły.

— Nikt o tym, oczywiście, nie wiedział. Nikt nigdy nie widział komandora nagim. Nawet w lecie, nawet w największy upał, nosił zawsze pod białą cienką jedwabną trykoty. Sypiał sam.

— Nawet po ślubie?

— Ja przyszedłem do niego, jak byś

kilka miesięcy po ślubie: nawet i wtedy.

— A nie rozbierałeś go w kąpiele?

— Właśnie w kąpiele zrobiłem to odkrycie. Ale przypadkowo. Zazwyczaj nie chiał, bym mu pomagał; zamykał się w łazience, a gdy wychodził, był już kompletnie ubrany. Tego dnia zapomniał się zamknąć. Ja, myśląc, że już wyszedł nie tylko z kąpiele, ale i z domu, bo często wychodził, nie nie mówiąc nikomu, a tego dnia było już późno, otworzyłem drzwi do łazienki, były niezamknięte więc wszedłem. Na progu zatrzymał mnie ryk. Mój pan stał w wannie, pod tuszą; nie słyszał otwierania drzwi, bo woda szumiała; gdy mnie zobaczył i ryknął, było już późno. Ja wpadłem z zatrzymaniem się, ale zdołałem zobaczyć na jego grzbiecie wytatuowane olbrzymie wielkości koło fortuny, a w nim słowa: We wszystkich stronach świata! Zapewniał cię, że zdumienie sparaliżowało mnie bardziej, aniżeli wybuch wściekłości pana. Wiedziałem doskonale, co takie tatuowanie może oznaczać!

— To znamie zbrodniarzy — wyszeptał Filip Leonardi, niemniej napewno oszołomiony, niż Hiacynt Fiore, w chwili, gdy zrobił to odkrycie.

— Galerników! — dodał Fiore.

— Mów dalej: cóż się stało potem?

— Możesz sobie łatwo wyobrazić

Odwracając się, by zasłonić plecy przede mną, Falchieri wrzasnął: „Przez stąd, przez łajdaku!” Krew uderzyła mi do głowy. Może też wyzłumem niejasno, że w tej chwili ja jestem panem położenia, dość, że mu odpowiedziałem: „To pan jest łajdak!” I wyszedłem natychmiast, trzaskając drzwiami, tak zniekształcony i tak wzburzony, że pierwsze pobiegłem za starszym lokajem albo Gino, pokojową pani, by im opowiedzieć, co dojrzałem. Nie znalazłem jednak ani jednego ani drugiego: lokaj miał konferencję z praczką, a Gina była przy pani. To było całe moje szczęście.

— To znamie zbrodniarzy — wyszeptał Filip Leonardi, niemniej napewno oszołomiony, niż Hiacynt Fiore, w chwili, gdy zrobił to odkrycie.

— Galerników! — dodał Fiore.

— Mów dalej: cóż się stało potem?

— Możesz sobie łatwo wyobrazić

Odwracając się, by zasłonić plecy przede mną, Falchieri wrzasnął: „Przez stąd, przez łajdaku!” Krew uderzyła mi do głowy. Może też wyzłumem niejasno, że w tej chwili ja jestem panem położenia, dość, że mu odpowiedziałem: „To pan jest łajdak!” I wyszedłem natychmiast, trzaskając drzwiami, tak zniekształcony i tak wzburzony, że pierwsze pobiegłem za starszym lokajem albo Gino, pokojową pani, by im opowiedzieć, co dojrzałem. Nie znalazłem jednak ani jednego ani drugiego: lokaj miał konferencję z praczką, a Gina była przy pani. To było całe moje szczęście.

— To znamie zbrodniarzy — wyszeptał Filip Leonardi, niemniej napewno oszołomiony, niż Hiacynt Fiore, w chwili, gdy zrobił to odkrycie.

— Galerników! — dodał Fiore.

— Mów dalej: cóż się stało potem?

— Możesz sobie łatwo wyobrazić

Odwracając się, by zasłonić plecy przede mną, Falchieri wrzasnął: „Przez stąd, przez łajdaku!” Krew uderzyła mi do głowy. Może też wyzłumem niejasno, że w tej chwili ja jestem panem położenia, dość, że mu odpowiedziałem: „To pan jest łajdak!” I wyszedłem natychmiast, trzaskając drzwiami, tak zniekształcony i tak wzburzony, że pierwsze pobiegłem za starszym lokajem albo Gino, pokojową pani, by im opowiedzieć, co dojrzałem. Nie znalazłem jednak ani jednego ani drugiego: lokaj miał konferencję z praczką, a Gina była przy pani. To było całe moje szczęście.

— To znamie zbrodniarzy — wyszeptał Filip Leonardi, niemniej napewno oszołomiony, niż Hiacynt Fiore, w chwili, gdy zrobił to odkrycie.

— Galerników! — dodał Fiore.

— Mów dalej: cóż się stało potem?

— Możesz sobie łatwo wyobrazić

Odwracając się, by zasłonić plecy przede mną, Falchieri wrzasnął: „Przez stąd, przez łajdaku!” Krew uderzyła mi do głowy. Może też wyzłumem niejasno, że w tej chwili ja jestem panem położenia, dość, że mu odpowiedziałem: „To pan jest łajdak!” I wyszedłem natychmiast, trzaskając drzwiami, tak zniekształcony i tak wzburzony, że pierwsze pobiegłem za starszym lokajem albo Gino, pokojową pani, by im opowiedzieć, co dojrzałem. Nie znalazłem jednak ani jednego ani drugiego: lokaj miał konferencję z praczką, a Gina była przy pani. To było całe moje szczęście.

— To znamie zbrodniarzy — wyszeptał Filip Leonardi, niemniej napewno oszołomiony, niż Hiacynt Fiore, w chwili, gdy zrobił to odkrycie.

— Galerników! — dodał Fiore.

— Mów dalej: cóż się stało potem?

— Możesz sobie łatwo wyobrazić

Odwracając się, by zasłonić plecy przede mną, Falchieri wrzasnął: „Przez stąd, przez łajdaku!” Krew uderzyła mi do głowy. Może też wyzłumem niejasno, że w tej chwili ja jestem panem położenia, dość, że mu odpowiedziałem: „To pan jest łajdak!” I wyszedłem natychmiast, trzaskając drzwiami, tak zniekształcony i tak wzburzony, że pierwsze pobiegłem za starszym lokajem albo Gino, pokojową pani, by im opowiedzieć, co dojrzałem. Nie znalazłem jednak ani jednego ani drugiego: lokaj miał konferencję z praczką, a Gina była przy pani. To było całe moje szczęście.

— To znamie zbrodniarzy — wyszeptał Filip Leonardi, niemniej napewno oszołomiony, niż Hiacynt Fiore, w chwili, gdy zrobił to odkrycie.

— Galerników! — dodał Fiore.

— Mów dalej: cóż się stało potem?

— Możesz sobie łatwo wyobrazić

Odwracając się, by zasłonić plecy przede mną, Falchieri wrzasnął: „Przez stąd, przez łajdaku!” Krew uderzyła mi do głowy. Może też wyzłumem niejasno, że w tej chwili ja jestem panem położenia, dość, że mu odpowiedziałem: „To pan jest łajdak!” I wyszedłem natychmiast, trzaskając drzwiami, tak zniekształcony i tak wzburzony, że pierwsze pobiegłem za starszym lokajem albo Gino, pokojową pani, by im opowiedzieć, co dojrzałem. Nie znalazłem jednak ani jednego ani drugiego: lokaj miał konferencję z praczką, a Gina była przy pani. To było całe moje szczęście.

— To znamie zbrodniarzy — wyszeptał Filip Leonardi, niemniej napewno oszołomiony, niż Hiacynt Fiore, w chwili, gdy zrobił to odkrycie.

— Galerników! — dodał Fiore.

— Mów dalej: cóż się stało potem?

— Możesz sobie łatwo wyobrazić

Odwracając się, by zasłonić plecy przede mną, Falchieri wrzasnął: „Przez stąd, przez łajdaku!” Krew uderzyła mi do głowy. Może też wyzłumem niejasno, że w tej chwili ja jestem panem położenia, dość, że mu odpowiedziałem: „To pan jest łajdak!” I wyszedłem natychmiast, trzaskając drzwiami, tak zniekształcony i tak wzburzony, że pierwsze pobiegłem za starszym lokajem albo Gino, pokojową pani, by im opowiedzieć, co dojrzałem. Nie znalazłem jednak ani jednego ani drugiego: lokaj miał konferencję z praczką, a Gina była przy pani. To było całe moje szczęście.

— To znamie zbrodniarzy — wyszeptał Filip Leonardi, niemniej napewno oszołomiony, niż Hiacynt Fiore, w chwili, gdy zrobił to odkrycie.

— Galerników! — dodał Fiore.

— Mów dalej: cóż się stało potem?

— Możesz sobie łatwo wyobrazić

Odwracając się, by zasłonić plecy przede mną, Falchieri wrzasnął: „Przez stąd, przez łajdaku!” Krew uderzyła mi do głowy. Może też wyzłumem niejasno, że w tej chwili ja jestem panem położenia, dość, że mu odpowiedziałem: „To pan jest łajdak!” I wyszedłem natychmiast, trzaskając drzwiami, tak zniekształcony i tak wzburzony, że pierwsze pobiegłem za starszym lokajem albo Gino, pokojową pani, by im opowiedzieć, co dojrzałem. Nie znalazłem jednak ani jednego ani drugiego: lokaj miał konferencję z praczką, a Gina była przy pani. To było całe moje szczęście.

— To znamie zbrodniarzy — wyszeptał Filip Leonardi, niemniej napewno oszołomiony, niż Hiacynt Fiore, w chwili, gdy zrobił to odkrycie.

— Dlaczego?

— Szczęście, że się nie zdradziłem. Ale to dopiero później zrozumiałem. W danej chwili jednak byłem tak przerażony i tak upokorzony tym, co zobaczyłem i tak się bałem, że znów będę musiał zetknąć się z panem, że za wszelką cenę postanowiłem uciec. Pobiegłem do

— Dlaczego?

— Szczęście, że się nie zdradziłem. Ale to dopiero później zrozumiałem. W danej chwili jednak byłem tak przerażony i tak upokorzony tym, co zobaczyłem i tak się bałem, że znów będę musiał zetknąć się z panem, że za wszelką cenę postanowiłem uciec. Pobiegłem do

— Dlaczego?

— Szczęście, że się nie zdradziłem. Ale to dopiero później zrozumiałem. W danej chwili jednak byłem tak przerażony i tak upokorzony tym, co zobaczyłem i tak się bałem, że znów będę musiał zetknąć się z panem, że za wszelką cenę postanowiłem uciec. Pobiegłem do

— Dlaczego?

— Szczęście, że się nie zdradziłem. Ale to dopiero później zrozumiałem. W danej chwili jednak byłem tak przerażony i tak upokorzony tym, co zobaczyłem i tak się bałem, że znów będę musiał zetknąć się z panem, że za wszelką cenę postanowiłem uciec. Pobiegłem do

— Dlaczego?

— Szczęście, że się nie zdradziłem. Ale to dopiero później zrozumiałem. W danej chwili jednak byłem tak przerażony i tak upokorzony tym, co zobaczyłem i tak się bałem, że znów będę musiał zetknąć się z panem, że za wszelką cenę postanowiłem uciec. Pobiegłem do

— Dlaczego?

— Szczęście, że się nie zdradziłem. Ale to dopiero później zrozumiałem. W danej chwili jednak byłem tak przerażony i tak upokorzony tym, co zobaczyłem i tak się bałem, że znów będę musiał zetknąć się z panem, że za wszelką cenę postanowiłem uciec. Pobiegłem do

— Dlaczego?

— Szczęście, że się nie zdradziłem. Ale to dopiero później zrozumiałem. W danej chwili jednak byłem tak przerażony i tak upokorzony tym, co zobaczyłem i tak się bałem, że znów będę musiał zetknąć się z panem, że za wszelką cenę postanowiłem uciec. Pobiegłem do

— Dlaczego?

— Szczęście, że się nie zdradziłem. Ale to dopiero później zrozumiałem. W danej chwili jednak byłem tak przerażony i tak upokorzony tym, co zobaczyłem i tak się bałem, że znów będę musiał zetknąć się z panem, że za wszelką cenę postanowiłem uciec. Pobiegłem do

— Dlaczego?

— Szczęście, że się nie zdradziłem. Ale to dopiero później zrozumiałem. W danej chwili jednak byłem tak przerażony i tak upokorzony tym, co zobaczyłem i tak się bałem, że znów będę musiał zetknąć się z panem, że za wszelką cenę postanowiłem uciec. Pobiegłem do

— Dlaczego?

— Szczęście, że się nie zdradziłem. Ale to dopiero później zrozumiałem. W danej chwili jednak byłem tak przerażony i tak upokorzony tym, co zobaczyłem i tak się bałem, że znów będę musiał zetknąć się z panem, że za wszelką cenę postanowiłem uciec. Pobiegłem do

— Dlaczego?

— Szczęście, że się nie zdradziłem. Ale to dopiero później zrozumiałem. W danej chwili jednak byłem tak przerażony i tak upokorzony tym, co zobaczyłem i tak się bałem, że znów będę musiał zetknąć się z panem, że za wszelką cenę postanowiłem uciec. Pobiegłem do

— Dlaczego?

— Szczęście, że się nie zdradziłem. Ale to dopiero później zrozumiałem. W danej chwili jednak byłem tak przerażony i tak upokorzony tym, co zobaczyłem i tak się bałem, że znów będę musiał zetknąć się z panem, że za wszelką cenę postanowiłem uciec. Pobiegłem do

— Dlaczego?

— Szczęście, że się nie zdradziłem. Ale to dopiero później zrozumiałem. W danej chwili jednak byłem tak przerażony i tak upokorzony tym, co zobaczyłem i tak się bałem, że znów będę musiał zetknąć się z panem, że za wszelką cenę postanowiłem uciec. Pobiegłem do

— Dlaczego?

— Szczęście, że się nie zdradziłem. Ale to dopiero później zrozumiałem. W danej chwili jednak byłem tak przerażony i tak upokorzony tym, co zobaczyłem i tak się bałem, że znów będę musiał zetknąć się z panem, że za wszelką cenę postanowiłem uciec. Pobiegłem do

— Dlaczego?

— Szczęście, że się nie zdradziłem. Ale to dopiero później zrozumiałem. W danej chwili jednak byłem tak przerażony i tak upokorzony tym, co zobaczyłem i tak się bałem, że znów będę musiał zetknąć się z panem, że za wszelką cenę postanowiłem uciec. Pobiegłem do

— Dlaczego?

— Szczęście, że się nie zdradziłem. Ale to dopiero później zrozumiałem. W danej chwili jednak byłem tak przerażony i tak upokorzony tym, co zobaczyłem i tak się bałem, że znów będę musiał zetknąć się z panem, że za wszelką cenę postanowiłem uciec. Pobiegłem do

— Dlaczego?

— Szczęście, że się nie zdradziłem. Ale to dopiero później zrozumiałem. W danej chwili jednak byłem tak przerażony i tak upokorzony tym, co zobaczyłem i tak się bałem, że znów będę musiał zetknąć się z panem, że za wszelką cenę postanowiłem uciec. Pobiegłem do

— Dlaczego?

— Szczęście, że się nie zdradziłem. Ale to dopiero później zrozumiałem. W danej chwili jednak byłem tak przerażony i tak upokorzony tym, co zobaczyłem i tak się bałem, że znów będę musiał zetknąć się z panem, że za wszelką cenę postanowiłem uciec. Pobiegłem do

— Dlaczego?

— Szczęście, że się nie zdradziłem. Ale to dopiero później zrozumiałem. W danej chwili jednak byłem tak przerażony i tak upokorzony tym, co zobaczyłem i tak się bałem, że znów będę musiał zetknąć się z panem, że za wszelką cenę postanowiłem uciec. Pobiegłem do

— Dlaczego?

— Szczęście, że się nie zdradziłem. Ale to dopiero później zrozumiałem. W danej chwili jednak byłem tak przerażony i tak upokorzony tym, co zobaczyłem i tak się bałem, że znów będę musiał zetknąć się z panem, że za wszelką cenę postanowiłem uciec. Pobiegłem do

— Dlaczego?

— Szczęście, że się nie zdradziłem. Ale to dopiero później zrozumiałem. W danej chwili jednak byłem tak przerażony i tak upokorzony tym, co zobaczyłem i tak się bałem, że znów będę musiał zetknąć się z panem, że za wszelką cenę postanowiłem uciec. Pobiegłem do

— Dlaczego?

— Szczęście, że się nie zdradziłem. Ale to dopiero później zrozumiałem. W danej chwili jednak byłem tak przerażony i tak upokorzony tym, co zobaczyłem i tak się bałem, że znów będę musiał zetknąć się z panem, że za wszelką cenę postanowiłem uciec. Pobiegłem do

— Dlaczego?

— Szczęście, że się nie zdradziłem. Ale to dopiero później zrozumiałem. W danej chwili jednak byłem tak przerażony i tak upokorzony tym, co zobaczyłem i tak się bałem, że znów będę musiał zetknąć się z panem, że za wszelką cenę postanowiłem uciec. Pobiegłem do



Z HUT I KOPALNI



Regulacja płac w przemyśle budowlanym

Na terenie powiatów rybnickiego i wesołowskiego, zauważono w bieżącym roku wielki chaos przy zastosowaniu plac robotniczym. Przedsiębiorcy zawierali z robotnikami budowlanymi indywidualne umowy na różne stawki, mimo, że istnieć specjalna tabela oparta na umowie zbiorowej, a wydanej przez Min. Op. Społ., regulująca tę kwestię. Zainteresowani robotnicy byli tylko biernymi obserwatorami, nie podpisali żadnych umów, lecz następnie wytykali skargi i zwracali się do inspektora pracy w interwencji. Rybnicki powiat i pszczyński przysłał do III kategorii plac, tak, że

murarz otrzymać powinien na godzinę 102 gr wynagrodzenia. Przedsiębiorcy zawierali jednak umowy na 40 do 60 groszy wynagrodzenia.

Inspektor pracy w Rybniku int. Wesołowski wystąpił energicznie przeciw temu i wielu przedsiębiorców budowlanych zostało już ukaranych. Ostatnio nastąpiły dalsze sankcje przeciw niesumieciennym pracodawcom, przy czym zostali ukarani dalsi przedsiębiorcy budowlani. Niewątpliwie w ten sposób zostanie uregulowana sprawa przestępczeń plac taryfowych, ponieważ tłumaczenie się przedsiębiorców, że posiadają indywidualne umowy z robotnikami, jest nie wystarczające i stanowi jawne obchodzenie rozporządzenia o placach w przemyśle budowlanym.

Pracownicy umysłowi górniczo-hutniczy w Karwinie w Z. P. Z. Z.

W ub. niedzielę odbyło się w sekretariacie Z. P. Z. Z. w Karwinie zebranie organizacyjne pracowników umysłowych zatrudnionych na kopalniach i hutach. W zebraniu tym uczestniczyli delegaci kilkunastu kopalni i hut: kop. Jan, Nawa, Gabiela, Hohenecker, Sucha, Waclaw i inne. Na wstępie delegat Komitetu Wykonawczego Z. P. Z. Z. Alfred Rzyman przywitał zebranych i zobowiązał dotychczasowy dorobek Z. P. Z. Z. oraz zamierzenia na przyszłość i wykazał nieodwrotną potrzebę scalenia ruchu zawodowego pracowników umysłowych w jednej silnej organizacji. Sekretarz generalny Zw. Zaw. Prac. Umysł. Z. P. Z. Z. Jan Juzoń omówił istotne

zagadnienia zawodowe i zapoznał zebranych z poczynieniami Zarządu Głównego w dziedzinie socjalnej. Z kolei przemawiał sekretarz okręgowy na Zaolziu p. A. Mieszalski, który nakreślił plan działania Polskiego Zw. Zawod. Pracowników Umysłowych ZPZZ. W ożywionej dyskusji zabrali głos liczni delegaci.

W wyniku wyborów ukonstytuował się zarząd oddziału prac. umysłowych w Karwinie, prezes: Kubezko Adolf, wiceprezes: Szuka Franciszek, sekretarz: Weglorz Józef zast. Twardzik Jan. Wybrano ponadto 4 komisje dla opracowania układów zbiorowych w górnictwie i hutnictwie.

Pokrzywdzeni robotnicy

W dniu 22 bm. odbędzie się w inspektoracie pracy w Rybniku konferencja w sprawie niesionego przez 50 robotników zażalenia przeciw firmie budowlanej Wachowicz z Łaski o samowolne obniżanie stawek za prace. Wspomniana firma przeprowadza budowę drogi Golejów — Rybnik.

Orkiestry kopalniane w R. G. W.

Rybnickie Gwarectwo Węglowe zorganizowało przy wszystkich swoich kopalniach orkiestry górnicze dęte i smyczkowe. Ostatnio przy orkiestrach tych założono zostały koła muzyczne, do których zapisali się tak robotnicy jak i urzędnicy kopalni.

Pożyteczny wynalazek sztygara śląskiego

Dyrekcja Rybnickiego Gwarectwa Węglowego wprowadziła na wszystkich swoich kopalniach t. zw. skrzynki pomysłów. Do skrzynki na kopalni „Anna” w Pszowie wpłynął wynalazek sztygara tej kopalni Sylwestra Grabńskiego, który udoskonala t. zw. spadochron, zabezpieczający klatkę wyciągową w razie zerwania się liny. Pod względem pewności i niezawodności działania spadochron ten nazywany „klatkowym” znacznie przewyższa używane dotychczas spadochrony niemieckie. Pomysł sztygara Grabńskiego wprowadzony został na szybach kopalni „Anna” i kopalni „Emma”. Próby dały bardzo dobre wyniki.

PIERRE NORD

LINIA MAGINOTA

(Podwójna zbrodnia na linii Maginota)
Przekład autoryzowany z francuskiego

Finois poczerwieniał i zrezygnował z dalszych żartów.

— Tak, zamierzam właśnie dzisiaj odgrywać scenę zbrodni. Mam nadzieję, że będę mógł wydobyć z winowajcy przyznania się. Ale cokolwiek uczyni — przyzna się, czy też będzie nadal zaprzeczał, moim zadaniem wpaść.

— Tak — odrzekł Vennard, który momentalnie odzyskał całą powagę — pułkownik opowiedział mi, z jaką niezrównaną szybkością i pewnością zbudował pan oskarżenia, które zamierza pan oficjalnie usankcjonować. Jeżeli pan pozwoli, będę się przypatrywał pańskim krokom jedynie w charakterze świadka i dla swoich osobistych celów.

Finois rzucił swemu rozmówcy podejrzliwe spojrzenie. Nie doprawdy, przyznanie nie żartował. Temperatura podniosła się o kilka stopni. Jeszcze oschle, ale już nieco spokojniej, komisarz burknął:

— W przetrwał będzie pan mógł czytać zeznania, złożone wczoraj. Wprowadzi pan pana od razu w sedno sprawy.

Oficerowie czwartej kompanii i załoga posterunków centralnych, jedynie wezwani tego dnia, oczekiwali w rotundzie w nerwo-

mym milczeniu. Tak, jak dnia poprzedniego, badanie miało odbywać się w pokoju Bruchota, którego też natychmiast zauważano. Był poważny i zakłopotany, ale niewątpliwie spokojniejszy i bardziej zrównoważony, niż bezpośrednio po dramacie.

Rozpoczęto nagrywanie scenariusza, ułożonego przez komisarza Finoisa i poprowadzonego przez sędziego Esteve. Temu ostatniemu przypadło w udziale niewdzięczne i trudne zadanie rozpoczęcia badania. Z nieznanym wysiłkiem zdobył się na pożądaną brutalność.

— Panie kapitanie! Jakże stosunki łączą pańską małżonkę z panem majorem d'Espinac?

Bruchot drgnął. Na chwilę zneruchomiał ze zdumienia i stał z otwartymi ustami i wytrzeszczonymi oczyma. Wreszcie przemówił, bez złości, bez podnoszenia głosu...

— Co pan chce insynuować? Ich stosunki były jak najlepsze, jak najbardziej przyjacielskie, serdeczne... Co moja żona ma wspólnego z tą całą sprawą?

— Wszystko, lub nie, panie kapitanie. A więc pan, jako mąż, nigdy nie stwierdził, na takiego, co mógłby zarzucić jemu lub jej?

Zdecydowanym krokiem Bruchot zbli-

żył się do sędziego. Podniósł rękę. Pułkownik i policjanci zagroził mu drogę. Ale on sam się opanował. Usiadł i ukrył twarz w dłoniach. Wstrząśnięty, Esteve usiadł sobie, że nie zdoła ciągnąć dalej podobnym tonem.

— Niech mi pan wierzy, kapitanie, że niezmierznie ubolewam nad tym, że jestem zmuszony odegrać podobną rolę. Aczkolwiek jest mi niewymownie przykro, muszę wyzyskać spostrzeżenia, poczynione na wieczorku, na którym byłem obecny w charakterze najzupełniej prywatnym, nie mogę jednak zapomnieć o tym, że był pan zrytowany i zazdrośny z powodu zachowania się pani Bruchot i majora. Temu nie udało się przeczyć zaprzeczając kapitanie!

Bruchot zadrżał, wyprostował się, ale nie rzekł ani słowa.

W tej chwili Vennard podniósł oczy z nad protokołu, pobieżnie przeglądane i spojrzał na człowieka, który nie bronil nawet własnej skóry. Spotkał na chwilę jego spokojne, szczerze i bezbrzeżnie smutne oczy. «Jeśli ten człowiek nie mówi prawdy — pomyślał — jestem szczeniakiem. A to zdziwiłoby mnie mocno!» Wyszedł z pokoju w milczeniu.

Tymczasem Finois, zniecierpliwiony i zdenerwowany delikatnością sędziego, wtrącał się do rozmowy. Zaczął mówić z pozornym spokojem, pod którym jednak kryła się gwałtowność, która wreszcie wzięła górę i wybuchnęła.

— Tak, proszę pana, był pan zazdrośny, okropnie zazdrośny. I to od chwili przyjazdu majora d'Espinac. Major był przystojny, młody, bogaty, odkryty sławą...

Śmiertelny wypadek w podziemiach kopalni „Śląsk” w Chropaczowie

W ub. piątek w podziemiach kop. Śląsk w Chropaczowie na głównym przepokio uległ śmiertelnemu wypadkowi maszynista 40-letni Teodor Rajman, który przyczynił się do śmierci do ściany i doznał zwichnięcia klatki piersiowej oraz poważnych obrażeń wewnętrznych. Śmiertelnie rannego górnika przewieziono do szpitala Spółki Brackiej w Chropaczowie, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł. Tragicznie zmarły górnik osierocił żonę i 2 dzieci.

Polak nie wchodzi do obcego sklepu!

Wyjaśnienie prawne

I.
Czy pracownikowi umysłowemu należy się wynagrodzenie od pracodawcy w okresie choroby lub powołania na ćwiczenia wojskowe?

Interesująca nas kwestie rozstrzyga art. 19 rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych. Otóż w razie niemożności pełnienia przez pracownika obowiązków wskutek choroby lub nieszczęśliwego wypadku, jeżeli nie zostały one wywołane rozmyślnie, wskutek powołania go do ćwiczeń wojskowych rezerwy, albo też wskutek wykluczenia go od zajęć przez władzę sanitarną dla zapobieżenia rozszerzeniu choroby zaraźliwej, pracownik zachowuje przez okres 3 miesięcy prawo do wynagrodzenia w całości, chyba że w ciągu tych trzech miesięcy umowa o pracę ulegnie rozwiązaniu wskutek upływu czasu, wskutek ukończenia okresu określonej roboty, na który umowę zawarto, lub wskutek wypowiedzenia dokonanej przed zaistnieniem jednej z przyczyn wyżej wymienionych. Pracodawca może z wynagrodzenia strącać kwoty, jakie pracownik otrzyma ze Skarbu Państwa w czasie ćwiczeń wojskowych. W razie choroby lub nieszczęśliwego wypadku pracodawca może z wynagrodzenia strącać te kwoty, jakie pracownik otrzyma w gołtówce z tytułu ubezpieczenia publicznoprawnego.

Nikomu nie powinna być obca — troska o los dzieci rodziców bez pracy.

Ponadto posiadał tak doniosły dla umysłów germańskich prestiż tytułu. Od pierwszej chwili major zainteresował się paną Bruchot, z którą nie żył pan w zbyt wielkiej zgodzie. Zaczęło się od wspólnych przejażdżek konnych, jak mnie informowano, a potem przyszły rozmowy na osobności w czasie zebrań towarzyskich w obozie.

Kiedy pan wieczorem wracał do domu, schwytał się za głowę i zadawał sobie pytanie: «Jak daleko to już zaszło?» Świadomość własnych win i obawa przed faktem dokonanych torturowały pana. Niepewność dręczyła pana niewymownie. Prawdopodobnie przeżywałiste częste klótnie małżeńskie, co niewątpliwie potwierdził śledztwo. Ale nie zdołał pan dowiedzieć się prawdy, i to pana dobiło. Panie kapitanie, doskonale pana rozumiem i żal mi pana. Nikt nie może być obojętny...

Długo tak mówił bez żadnego skutku. Czatował, aby na obliczu oficera wyczytać potwierdzające zeznanie lub też narodzin wielkiego gniewu, który zakończyłby się wyznaniem. Widział jednak w twarzy kapitana jedynie bezgraniczne zdziwienie, które wydało mu się sztuczne, potem jak gdyby pogardę i wreszcie przelotne rozjaśnienie, powstrzymywany uśmiech, który wyprowadził go z równowagi.

— No tak! Niechże się pan przyzna! A to wszystko wyładowało się podczas przyjazdu u majora, bo stracił pan wówczas panowanie nad sobą z powodu nadużycia alkoholu. «In vino veritas»... Tego wieczora był pan zupełnie szczerzy...

(Ciąg dalszy nastąpi).



SPORT — WYCHOWANIE FIZYCZNE

Znakomita postawa polskiej drużyny narodowej na meczu gimnastycznym Polska — Niemcy w Dreźnie

Drugie reprezentacyjne spotkanie narodowych reprezentacji gimnastycznych Polski i Niemiec, które odbyło się w Dreźnie wobec 5000 widzów, zakończyło się dużym zwycięstwem drużyny niemieckiej, ale w nieznacznym stosunku 345,6:329,9 punktów. Niemcy wystawili niezwykle silny skład, wzmocniony olimpijczykami. Mimo przegranej, polska drużyna walczyła bardzo ambitnie i pozostawiła w Dreźnie jak najlepsze wrażenie, które przejawiało się w bardzo obiektywnym i ciepłym przyjęciu przez niemiecką publiczność. Propagandowo występ gimnastyków polskich udał się bardzo dobrze. Na całej naszej drużynie znać duży postęp, co zresztą stwierdzili także wybitni przedstawiciele niemieckiego sportu gimnastycznego. Niezależnie pomóżka różnica zaledwie 15,7 pkt. świadczy również o znacznym podniesieniu się klasy naszych zawodników.

Niemcy zaprezentowali się jako zespół wyrównany i znakomicie wyszkolony technicznie, w którym wyróżniali się zdobywcami medali olimpijskich Friedrich i Volz oraz debutantami Hausteim i Kiefer. Warto przy okazji podkreślić, że Niemcy dysponują przeszło milionową rzeszą młodzieży gimnastycznej, mającej w każdym najmniejszym nawet miasteczku, czy wsi, wszelkie udogodnienia w postaci dużych terenów ćwiczebnych i doskonale wyposażonych sal gimnastycznych.

Z drużyny polskiej najlepiej wypadli Pietrzykowski i Kosman. Jego ostatniego widownia szczególnie gorąco oklaskiwała.

Poszczególne konkurencje, a przede wszystkim skok przez konie, ćwiczenia wolne i na kółkach, były zupełnie wyrównane. Polscy zawodnicy w tych konkurencjach podobał się i byli oklaskiwani na równy z Niemcami. Nieznaczna różnica w wyniku z ćwiczenia na drążku. Najsłabiej wypadli w drużynie polskiej ćwiczenia na kółkach i poręczach.

Mecz rozpoczął się defiladą obu zespołów, po czym odegrano hymn narodowy.

Na zawodach obecny był konsul generalny R. P. z Lipska, w otoczeniu członków konsulatów oraz liczne wybitne osobistości z niemieckiego świata urzędowego. Drużyna polska której kierownikiem był wiceprezes Związku Sokolstwa Polskiego Bolesław

Biega i naczelnik związku Fazanowicz, podejmowana była w stolicy Saksonii niezwykle serdecznie.

W sobotę Polacy byli obecni na przyjęciu u nadburmistrza miasta, a następnie zwiedzili Saksą Szwajcarię.

Wracając do zawodów, zaznaczamy, że indywidualnie Niemcy zajęli 6 pierwszych miejsc. Z Polaków Kosman był siódmy, Pietrzykowski ósmy, a Gaca dziesiąty.

Polska pokonała Estonię w boksie 10:6

W niedzielę odbył się w Łodzi międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Estonia. Zycząca drużyna polska w stosunku 10:6. Wynik meczu odpowiada przebiegowi: walki i może być bezwzględnie uważany za sukces Estończyków. Głównie zaprezentowali się zresztą z jak najlepszej strony. Jeden z nich Niemender był zdecydowanie słabszy od Polaka Koleszyńskiego, któremu uległ w pierwszym starcie przez k.o. Pozostałym zawodnikom udało się wygrać z sercem, walecznością i odwagą. Okazał się on bardzo wytrzymałym, nieustępliwy i twardzi. Odbieramy sensację zawodów była klasa Piłata, który technicznie k.o. w drugim starcie z Linnamagim. Takiego wyniku nie mieliśmy oczekiwali.

Mecz wywołwał w Łodzi olbrzymie zainteresowanie, gromadząc tłumy publiczności w wielkiej

hali sportowej w parku Poniatowskiego. Przed zawodami odegrano hymn państwowy obu państw i wygłoszono przemówienia powitalne, na które odpowiedzieli goście.

Pierwszą stacją na ringu Rotholc i Paern. Zwyciężył Rotholc, który, tym jednak niegdyś przegrał z Niemcem Rotholc, przy czym pierwsze chwile należały raczej do Estończyka, któremu udało się ukołować ku zdziwieniu publiczności kilka ciosów z lewej. Po tym jednak niegdyś przegrał Rotholc, który, bijąc seriami, rozstrzygnął rundę dla siebie. W drugim starcie Rotholc pokonał swą punktową przewagę, a w trzecim panował już zupełnie nad sytuacją, a wyzerpani Estończycy nie umieli już stawiać oporu — przegrali wysoko.

W wadze koguciej Kozielec pokonał na punk-

ty Gridina. W pierwszej rundzie raznął i wyraża przewagę techniczną Polaka. W drugim starcie Estończyk k.o. Kozielec, co nie było niesamowicie, ale Kozielec jednak dobrze kontruje i tę rundę również wygrywa. Trzecia runda wykazuje bliźką przewagę Kozielec, który rozstrzyga spotkanie decydując o nim zacięciem obrony przeciwnika.

W wadze półciężkiej Czortek wypunktował Seeperego. Czortek był siłą doskonałą, ale Estończyk wykazywał nadzwyczajną odporność na ciosy, jednak zupełnie bezradny wobec bliskich ataków Polaka. Pierwsze dwa starcia Czortek wygrał w imponującym stylu, w trzecim jednak Polak był nieco wyzerpany nadany przez siebie tempem, ale mimo to, uderzył wygrywa, chociaż mniejszą różnicą punktów, aniżeli poprzednie.

W wadze lekkiej Kanepi wywalczył pierwsze zwycięstwo dla Estonii, bijąc na punkty Kozielec. Zawodnicy od pierwszej chwili prowadzili ostrą wymianę ciosów. Estończyk okazał się szybszym, co mu zapewniło minimalną przewagę punktową.

W wadze półciężkiej Koleszyński w pierwszym starcie znokautował Niemendera. Po pierwszej wadze ciosów, które przeliły gardło przeciwnika, Koleszyński, trafiał krótkimi i prawnymi seriami, po których Niemender opadł na liny i w słogę pojechał, został wyliczony.

W wadze średniej Raadik wygrał na punkty z Paernem. Pierwsze starcie wygrał Polak tylko dzięki temu, że zdołał na dystans utrzymać się przed atakami Raadika. W obu następnych rundach przeważał zdecydowanie Estończyk, który postanowił parli narodzić atakując bez przerwy. Polak dotkliwie odczuł siłę jego pęci, i pod koniec walki był zupełnie wyzerpany. Paern, który nie okazywał nie znaków się obecnie w dobrej formie. Wątpić jednak należy, czy nawet w dobrej formie zdobyłby pokonać Raadika.

W wadze półciężkiej Dorobek pokonał na punkty Leeta. Walka była nie zbyt ciekawa. Na ogo Estończyk był silniejszy, natomiast Dorobek nie miał dobrej formy, ograniczając się ciałkami specjalnie do wymiany ciosów i zwracając, w którym z nich nie wykazywał zbyt dużych umiejętności. Dorobek wygrał bardzo minimalną różnicą punktów, można powiedzieć nawet szczęśliwie.

W ostatniej wadze Linnamagim znokautował Piłata w drugim starcie. Jak już zaznaczyliśmy, była to największa sensacja zawodów. Niszyj znacznie szybszy Estończyk już w pierwszej rundzie ukołował kilka ciosów na szczękę Piłata. Wystarczyło to, aby wytrącić Polaka z równowagi. W drugim starcie Polak na zewnątrz i zdołał się podnieść, został wyliczony. Zdaniem Piłata sędzia liczył, zbyt prędko. Tego samego zdania jest również Stamin, ale wątpić należy, czy Piłat wygrałby walkę nawet, gdyby zdołał wstać przed wyliczeniem, Estończyk bowiem był nieustępliwy i waleczny.

Wśród Estończyków najsilniejsi byli Linnamagim, Raadik, Paern i Kanepi. Z Polaków na pierwszym miejscu należy postawić Czortka, Koleszyńskiego, Rotholca i Kozielec.

WYWIADY PO MECZU.

Prezes Polskiego Związku Bokserskiego, mł. Mirzynski, oświadczył nam, że największą zaskoczoną był porażką Piłata. Piłat zresztą reklamował, że został słabiej, wany i ciosy decydujący o zwycięstwie w karku. Mjr. Mirzynski wyraża również żal, że przegrali obaj łodzianie, Kowalewski i Piarski.

Trener i sekretarz polskiej drużyny p. Pomsta stwierdza, że Piłat otrzymał cios w kark. Pomsta został zbyt szybko wyliczony. Podczas Piłatowi znak — mów. Stamin — by podczas liczenia odpoczywał. Tymczasem sędzia doliczył do 10 w przeciagu najwyżej 7 sekund. Nałożyliśmy z naszych zawodników byli, zdaniam Stamina, Rotholc, Kozielec, Czortek. Ponadto dobrze byliśmy razem Dorobka.

Trener i opiekun Estończyków p. Matsow oświadcza, że pokrzywdzono, jego zdaniem, w półciężkiej. Dorobka — uważa: Estończyk — był silniejszy i powinien być zdyskwalifikowany. Niezadowolony — zdaniem p. Matsowa — wysłużył na wynik remisowy 8:8 Estończyk — w różni z własnej drużyny Linnamagim, Kanepi i Raadika. Dobrze był się Paern, który stawał Rotholcowi do boku opór.

Sędzia z Zapłata uważa, że Piłat przegrał prawidłowo. Złotego faulu nie było. Liczenie też było prawidłowe.

II Turystyczny Raid Zimowy Polskiego Touring Klubu

Największa polska impreza zimowa zorganizowana przez Polski Touring Klub odbędzie się w dniach 24, 25 i 26 lutego 1939 roku. Ma ona za sobą dobrą tradycję zeszłoroczną.

Regulamin II Raidu Zimowego P. T. K. stanowi w porównaniu do regulaminu zeszłorocznego nowość w zakresie rozwiązania klasyfikacji i punktacji.

Przewodniczącym Komitetu Honorowego Raidu objął P. Wiceminister inż. Aleksander Bobkowski.

Raid ma na celu przysposobienie kierowców i maszyn do jazdy turystycznej w zimowych warunkach drogowych w Polsce. Zawody złożone są z trzech prób: 1) próby szybkości na dystansie 1 km, 2) przejeżdżanie trasy Raidu na dystansie 60 km, 3) próby szybkości górskiej.

Trasa Raidu składa się z 3 etapów. Etap I obejmuje drogę z Warszawy do Kosowa przez Łódź i Stanisławów, długość ok. 611 km; Etap II — z Kosowa do Krynic, ok. 550 km; Etap III — z Krynic do Zakopanego ok. 162 km.

Do zawodów zgłosić się mogą automobiliarzy zresztą w P. T. K., A. P. i Klubów afiliowa-

nych, członkowie W. K. S. oraz obywatele państw obcych zrzeszeni w A. I. A. C. R. i A. I. T. Jak z tego widać Raid nosi charakter imprezy międzynarodowej.

Wozy biorące udział w Raidzie są podzielone na 4 klasy: do klasy I należą wozy o pojemności do 1000 ccm, do klasy II należą wozy o pojemności do 1500 ccm, do klasy III należą wozy o pojemności do 2000 ccm, do klasy IV należą wozy o pojemności ponad 2000 ccm.

Zgłoszenia zawodników mogą być indywidualne i zespołowe. przy czym regulamin różnicuje zespoły fabryczne, w których samochody muszą być tej samej marki, i tego samego typu i zespoły klubowe, w które wchodzić mogą 3 samochody różnych marek i typów obsadzone przez członków jednego klubu.

Innowacje w dziedzinie obliczeń wprowadzone w regulaminie II Turystycznego Raidu Zimowego P. T. K. spowodowały wprowadzenie specjalnej klasyfikacji zawodników, w której wszyscy zawodnicy, którzy odbędą Raid bez punktów karnych otrzymają złote, a dalej zawodnicy z 20 punktami karnymi — medale srebrne; i zawodnicy z 50 punktami karnymi — medale brązowe.

Budapeszt pokonał Hamburg 2:0

W Hamburgu wobec 18 tysięcy widzów rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Budapesztu i Hamburga. Zwyciężył Budapeszt zdobywając 2:0 (1:0). W brwach Budapesztu wystąpiła reprezentacja Węgier, która zatrzymała się w Hamburgu w drodze powrotnej ze Szkolci do Węgier.

W drużynie węgierskiej wyróżnili się przede wszystkim bracia Sarosi i obrońca Biro.

Dorobek sportu polskiego za granicą

Polski Związek Piłki Nożnej we Francji

Sport i wychowanie fizyczne rozwija się wśród emigracji polskiej we Francji w kilku organizacjach młodzieżowych o charakterze społecznym — wychowawczym, jak w Związku Strzeleckim, Harcerskim, Sokoliskim i w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej.

Organizacja czysto sportowa jest natomiast Polski Związek Piłki Nożnej, liczący 31 drużyn piłkarskich (ponad 1500 członków), podzielonych na trzy klasy:

Ligę, posiadającą 12 drużyn.

A klasę, posiadającą 8 drużyn.

B klasę, posiadającą 11 drużyn.

Pierwsze polskie kluby piłkarskie powstały już w 1922 roku, a więc w czasie masowego przybycia do Francji Polaków z Niemiec, wgl. z Polski. W 1924 roku kluby zrzeszyły się w wspólnej organizacji pod nazwą „Polski Związek Piłki Nożnej we Francji”.

W każdej klasie przeprowadzane są spotkania o mistrzostwo a ponadto od 1935 roku piłkarze we Francji walcą o Puchar Emigracji, ufundowany przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

W roku bieżącym tytuły mistrzowskie w poszczególnych klasach uzyskali:
Drużyna „Promień” z Montigny-en Gohelle — w Lidze; „Fortuna” z Haillecourt w A klasie i II drużyna „Rapide” z Ostricourt — w B klasie.
Zawody o Puchar Emigracji odbyły się w ramach Świąt Sportowych urządzanego roku rocznie i obejmującego poza piłką nożną również i lekkoatletykę.

Regulamin meczu finałowy o puchar rozegrany został pomiędzy drużyną z Łodzi z 1937 roku „Fortuna” z Haillecourt a drużyną „Promień” z Montigny-Gohelle. Zwycięstwo odniosła „Fortuna” w stosunku 3:2, zdobywając puchar po raz drugi z rzędu.

Członkowie Polskiego Związku Piłki Nożnej rekrutują się z elementu robotniczego, przeważnie z górników, więc największą ilość drużyn piłkarskich powstata w okolicy żyłistej górnictwa, jakim jest departament Pas-de Calais.

Stosunki i sportkarze polscy we Francji uległy pominięciu i polskie drużyny walcą o mistrzostwo z klubami francuskimi żywy kontakt, a wartość Polaków świadczy fakt, że nasi piłkarze chętnie są wdzian w klubach francuskich i kilku wychowanków Polskiego Związku Piłki Nożnej zaangażowanych zostało do narodowej reprezentacji Francji, jak Ignacy Kowalczyk, Waszyniak i Nowicki.

Doceniając znaczenie wychowawcze i propagandowe kontaktu ze sportem krajowym, Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji zaprasza do siebie drużyny ligowe z Polski. Już w 1933 r. krakowska „Wiśła” gościła w naszym kraju, następnie w 1934 r. — „Pogoń” z Lwowa, w 1935 — „Warszawianka” i „Warta” i wreszcie w 1937 r. reprezentacja Polski Zachodniej rozegrała spotkanie z reprezentacją piłkarską emigracji.

Tak dobrze sąsiedzi łączność ze sportem krajowym dala doskonałe rezultaty. Młodzież garnie się do polskich klubów, starsze społeczeń-

stwo z życzliwością patrzy na poczynania młodzieży.

Jesli polskie piłkarze we Francji po dziś na mochnych nogach, przypisać to należy właśnie tej łączności z krajem, świadczącej, że młodzież emigracyjna nie tylko umie kopać piłkę, ale myśli i czuje po polsku.

Praca wychowawcza w duchu narodowym, jako podstawowe zadanie każdej organizacji, jest wględu na jej charakter, specjalizacyjny, jest najwyższą wartością, przynoszącą jak najlepsze wyniki rozwojowe.

Realizacja programu sportowego dla celów postawionych wyżej, wydać musi zawsze dodatni rezultat: mówiąc po sportowemu — doprowadzi do mety i to w dobrej formie. A oto nam wszystkim chodzi.

Stwierdzając sukcesy osiągnięte przez Polski Związek Piłki Nożnej we Francji nie można pominąć milczeniem pracy długoletniego prezesa p. Stefana Domagalskiego, jednego z twórców polskiego piłkarstwa we Francji. Obowiązki prezesa p. Teofil Szybowski prowadzi swobodnie piłkarską po nowo zwycięstwa. Szybkuje się do walnej rozprawy na II Igrzyskach Sportowych Polaków z Zagranicy w 1939 roku w Katowicach.

Polski Związek Piłki Nożnej we Francji przeprowadził już międzyklubowe eliminacyjne zawody, celem wyłonienia reprezentacyjnej drużyny. A choć piłkarze z Francji na I Igrzyskach przegrali w eliminacjach z Rumunią, (1:0 dla Rumunów po przedłużeniu nie można na tej podstawie służyć jakichkolwiek przeprowadni. Raczej korzystnie ocenić należy ich szanse. Wskazuje na to piękny dorobek w ostatnim pięcioletniu. Co prawda i z innych stron Europy sygnalizują nam o dobrej formie reprezentacyjnych jednostek.

Wszystkim im się sędzi o zwycięstwie! Kto wie, jak to będzie? Piłka przecież jest okrągła.

CO
DZIEŃ
NIESIE

WTOREK

13

GRUDNIA

Dziś: Łucji i Otylli
Jutro: Nikazego
Wsch. słońca: 7.14
Zach. słońca: 15.22

Pogoda na wtorek

Na ogół chmurno z rozproszonymi na zachodzie w godzinach wieczornych i w górach śniegiem. Na pozostałym obszarze kraju po chłodnych przymrozkach — temperatura nieco powyżej zera. Umiejętne, chwilami dość silne wiatry południowo - wschodnie.

Odrzuty

O ZAOLZIU W CHORZOWIE.

Publicznie odczyt Pol. Stow. Inż. i Techn. w Katowicach. W dniu 14 b. m. o godzinie 14 b. m. odczyt p. inż. L. Guziur. Na porządku dziennym: 1. Referat p. inż. L. Guziur. 2. Referat p. inż. L. Guziur.

Zebrań

Zebranie P. Z. Z. w Katowicach.

W dniu 14 b. m. o godzinie 20 odbędzie się zebranie P. Z. Z. w Katowicach. Na porządku dziennym: 1. Referat p. inż. L. Guziur. 2. Referat p. inż. L. Guziur.

Zebranie P. Z. Z.

KATOWICE-DAB. Zebranie miejscowego Polskiego Związku Zachodniego odbędzie się w dniu 14 b. m. o godzinie 17 w sali p. Cypriusza. Na porządku dziennym: 1. Referat p. inż. L. Guziur. 2. Referat p. inż. L. Guziur.

Radość w domu

sprawy podarek gwiazdkowy
o stałej wartości!

Bizuteria — Zegarki — Okazyje w brylantach.

JUVELIA KATOWICE, ul. Dworcowa

rog św. Jona Tel. 316.70.

BIURO BEZPŁATNYCH PORAD „POLSKI ZACHODNIE” W KATOWICACH.

(—) Biuro bezpłatnych porad dla abonentów „Polski Zachodni” jest czynne w czwartki (z wyjątkiem świąt) do południa od godziny 8 do 12 przy ul. Batorego 4, parter (blisko Pl. Miarki).

NADAWANIE PACEK PRZED ŚWIĘTAMI.

(—) Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Katowicach prosi klientów wysyłających paczki z okazji Święta Bożego Narodzenia — by nadawali im datę, dzień i godzinę nadania. Ze względu na znaczne nasilenie ruchu poczkowego w tym okresie — paczki, nadane tuż przed świętami, mogą nadejść do miejsc przeznaczenia w dzień, lub dopiero po świętach.

ŚWIATOWY ZWIĄZEK PROPAGUJE KSIĄŻKĘ POLSKĄ ZA GRANICĄ. BIULETYN POWIĘKOCZY ZAGADNIENIU KSIĄŻKI.

(—) Rok 1938 nazwano „Rokiem książki polskiej zagranicą”. Długo wskazuje na to, że rok 1938 zasługuje na taką nazwę. W wieloletniej historii, gdzie mieszkali Polacy, wzrosło zainteresowanie książką polską, powstawały kluby książki polskiej, nasilono propagandę czytelnictwa, wzbogacano biblioteki nowymi nabytkami książkowymi. Tej akcji popularyzowania czytelnictwa i książki polskiej zagranicą dzieje z pomocą Światowy Związek Polskich w Zagraniczy.

„PRZYGODY TOMKA SAWYERA”.

(—) Film w kolorach naturalnych wydawnictwa obecnie w kinie „Zorza” w Katowicach. Odbył się w nim ciekawy przebieg przygody Tomka Sawyer'a. Fascynujący przygody młodego człowieka i jego przyjaciół są dla widzów, dzieci, niezwykle zajmujące, a dorośli odnajdują w tym czarującym obrazie echo lat młodości, czułości i uległości nastrojów rozczulenia. Akcja w młodym rozwoju znajduje w tym filmie i końcówkę sceny stanowiącą kulminację punktu filmu. Należy do od najmłodszych treści i efektownych zdjęć podziwiać należy przede wszystkim skoczność młotkowatą grę młodego człowieka i jego przyjaciół. W roli Tomka Sawyer'a — w roli Becky. Obiecyły występujący w rolach Sda Sawyer'a, Hucka Finna, Joe Harpera i in. — to postacie z prawdziwego zdarzenia, naturalne i żywe. Kolory dyktowane, a nadzwyczaj plastyczne.

Katowice

OBRADY POLEK W JANOWIE.

(K) Ostatnio odbyło się w Janowie Miejskim zebranie reorganizacyjne Tow. Polek, na które przybyli delegatki zarządu głównego oraz powiatowego Zarządu. Na zebraniu wybrano delegatki zarządu głównego p. Schromowa, wybrano referat n. L. zaleceń ideowych i celów Tow. Polek.

Przedszkole Tow. Polek
w Mysłowicach

W Mysłowicach miejscowe koło Towarzystwa Polek prowadzi od pięciu lat przedszkole, w którym znajduje bezpłatnie pomieszczenie 60 dzieci z najuboższych rodzin. Przedszkole jest urządzone wzorowo i kierowane z dużą umiejętnością i zamiłowaniem przez p. Solorzową.

Ostatnio przedszkole w Mysłowicach odwiedziły delegatki zarządu głównego oraz przewodnicząca powiatowa Tow. Polek p. Rychterowa, które następnie wzięły udział w pięknie przygotowanym obchodzie św. Mikołaja. Wychowankowie przedszkola popisywali się śpiewem, recytacjami oraz tańcem „gwiazdek” i „krasnoludków”, a św. Mikołaj rozdawał zgromadzonej dzieci podarunki.

Po uroczystości, na której były obecne matki dzieci przedszkola oraz wszystkie członkinie Tow. Polek, odbyło się zebranie miejscowego koła, prowadzonego przez p. Marię Właskową. Na zebraniu referat wygłosiła delegatka zarządu głównego p. Schromowa.

KOŁONIE LECZNICZE P. C. K.

(K) W czwartek 22 bm. wyjechała do kołoni w Rabce około 85 dzieci, które — trzymają specjalne zawiadomienia zbiorą się w tym domu w Katowicach na dworcu w hali II-ej o godzinie 7.30 rano.

ZEBRANIE ŚL. PRACOWNIKÓW PLEBISYTOW.

(K) 8 bm. odbyło się w Katowicach zebranie Śl. Prac. Pleb. przy licznych udziałach członków z Katowic i okolicy. Po wygłoszeniu przez prezesa Lubosa referatu wygłosiła się dyskusja, w której podnoszono pomiędzy innymi sprawy nie uznania pracowników plebiscytów jako niepodległościowców. W wyniku tego zebrania domagają się od władz uznania pracy plebiscytów na równi z innymi niepodległościowcami, by mogli korzystać z dobrodziejstw ustawowych. Ponadto zebrani apelują do wszystkich pracowników plebiscytów, by przystąpili do Szwaryszenia Śl. Prac. Pleb., aby wspólnymi siłami móc osiągnąć prawa i uznanie za pracę.

ŚW. MIKOŁAJ W SZKOLE POLSKIEJ W KOŁONII BOERA.

(K) Staraniem kier. szkoły odbył się na sali gimnastycznej w dniu 7 grudnia br. Św. Mikołaj dla dzieci z przedszkola i szkoły przy licznych udziałach rodziców i społeczeństwa. Po przywitanu gości i zapowiedzi przybycia św. Mikołaja dzieci odpisywały pieśni kościelne, oraz wygłosiły deklaracje — zaś dzieci kl. I odpisywały unisono pieśń o św. Mikołaju. Szczególnie udaną była aktualna inscenizacja dzieci. Półna grę dzieci najmłodszych i efektowne wykonane stroje złożyły się na piękną całość hucznie oklaskiwaną przez audytorium. Pięknie ubrany i obładowany podarkami św. Mikołaj, wygłosił do dzieci kazanie, oraz przeprowadził z p. kier. szkoły Al. Jaronczykiem wywiad na temat zachowania się dzieci, pilności i postępu w nauce. Uroczystość przeprowadzona wieczorem wywarła tak na dzieciach jak i zgromadzonych rodzicach niezapomniane wrażenie, wywołując zarazem wielką troskę szkoły polskiej nad dziećmi.

APEŁ DO WŁADZ BEZPIECZEŃSTWA.

(K) Mieszkańcy ul. Wojewódzkiej w Katowicach zwracają się za naszym pośrednictwem do władz bezpieczeństwa z prośbą o oczyszczenie tej ulicy z motów społecznych, które obrzucają sobie ul. Wojewódzką za miejsce spotkań, zachowań swym wywołują ogólne oburzenie i zgorznienie.

KRADNĄ KĄS KRUKI.

(K) Niepodatni gracie zjawili się pod nieobecność właścicieli w mieszkaniu Stachona Pawła, urzędnika kopalniowego w Siemnowicach i okradli mu apartamenty, frak, ubranie wirtuozowe i różne drobne wartości 1280 zł.



Szef Gabinetu Wojskowego Pana Prezydenta R. P. gen. Schally wręczył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościckiemu odznakę pamiątkową Gabinetu Wojskowego.

SAMOBÓJSTWO HUTNIKA.

(K) Dnia 8 bm. rano pozbawił się życia przez powieszenie się 36-letni hutnik Gross Jerzy z Bielzawicy, ul. Dreszera nr. 48 przebywający na kuracji w szpitalu hutniczym w Nowym Bytomiu. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba mózgu.

WYSIEDLONY Z PASA GRANICZENEGO.

(K) Na podstawie zarządzenia P. Wojewody Śląskiego wysiedlony będzie z pasa granicznego obywatel polski narodowości żydowskiej Herszel Bajner z Katowic jednego z domów przy ul. Słowackiego w Katowicach.

Chorzów

BEZPŁATNY POKAZ FILMÓW
W CHORZOWIE

(—) Dnia 16 bm. o godzinie 19.30 odbędzie się w sali gimnazjum przy ulicy św. Piotra w Chorzowie wykłady popularne — naukowe z demonstracją filmów. Na następujące tematy: film „Stara Warszawa” — wykład prof. Dobrowolskiego, film „Nauka pływania” — prof. Nardelli oraz film „Białe węgiel”. Bezpłatne bilety wstępu można otrzymać u gospodarza Miejskiego Ośrodka Oświatowego przy ulicy Ligoty Górniczej.

STRAŻ GRANICZNA DZIAŁA

(—) W listopadzie straż graniczna w Chorzowie i na polskiej granicy przetrzymała 168 przemytników, którym skonfiskowano przemyt wartości 28 626 zł. Skarb państwa ponosił szkody, tytułem nie wpłaconych opłat celnych na sumę około 80 000 zł. Wśród skonfiskowanego przemytu większość stanowiła lekarstwa i tytoń.

Świąteczne

MATKA 8 DZIECI ZMARŁA
W SZPITALU

(S) Do szpitala w Świątchłowicach przywieziono w ub. piątek obywatelkę tej gminy, niejaką Bertę K. z objawami zakrzepca. Wszelkie pomoce lekarskie okazały się bezowocne. Kobieta zmarła w strasznych męczarniach wieczór nad ranem. Powodem śmierci K. było spóźnienie płodu. Nieznaczna matka pozostawiła ośmioro dzieci.

MŁODZIEŻ ZRZESZA SIĘ W SZEREGACH
ZWIĄZKU MŁODEJ POLSKI.

(S) W dniu 8-go bm. w Chropaczewie odbyła się promocja kandydatów na członków ZMP. Promocję poprzedziły kursy kandydeckie. Akt promocji odbył się o godz. 16 w Szkole. Po przemówieniu kpt. rez. Granicznego promował kandydatów dowódca miejscowej grupy Łochycki. Przydzielenie organizacyjne złożyli 32 kandydatów. Obecnie grupa chropaczewska liczy 130 członków.

Jak wytuczano granicę
na ziemi bytomskiej?

Gdy spojrzemy na mapę Górnego Śląska, stwierdzimy, że granica naszego państwa od strony Śląska Opolskiego przybrała formę wąskiego, wrzynającego się w głąb terytorium naszego Śląska. Na wglęciu tym, albo jak go lepiej nazwać — cyplu znajduje się miasto Bytom, stolica ziemi bytomskiej, której wielki szmat z gminami Chorzów, Nowy Bytom, Chropaczów, Lipiny itd. znalazł się w granicach Polski. Rozdarcie ziemi bytomskiej na dwie części nastąpiło bezpośrednio po plebiscytcie.

Gdy na Śląsku zakończono plebiscyt i obliczono ilość polskich i niemieckich głosów, komisja międzysojusznicza postanowiła pozostawić przy podziale obszarów o ludności mieszanej po stronie Niemiec tytuł Polaków, ilu mniej, więcej Niemców znalazło się na terytorium Górnego Śląska, przynależnym Polsce. Międzysojusznicza komisja delimitacyjna miała do rozwiązania trudny problem: której stronie przysłać miasto Bytom i powiat bytomski? Komisja sojusznicza nie mogąc, a raczej nie chcąc sama tej sprawy rozstrzy-

gać, powołała do życia osobną komisję ekspertów, złożoną z dwóch Polaków i dwóch Niemców. Członkami polskiej komisji arbitrażowej byli pp. Alojzy „Tot” sekretarz Zw. Górników ZPP, stałe mieszkający w Bytomiu i inż. Stanisław Grabianowski z Katowic.

Komisja międzysojusznicza rozwiązała w ten sposób sprawę ziemi bytomskiej i jej stolicy, że miasto Bytom miało przypaść jednej stronie, zaś powiat drugiej. Uzgódnił ten podział miała powołana do życia polsko-niemiecka komisja ekspertów. Członkowie polskiej komisji ekspertów po długim namyśle, kierując się interesem narodowym — wybrali dla Polski powiat bytomski, a miasto Bytom odstąpili Niemcom. Niemiecka komisja ekspertów wyraziła zgodę na propozycję polskich ekspertów. Polsce przypadł piękny szmat z ziemi z miejscowościami przemysłowymi, jak Nowy Bytom, Lipiny, Chropaczów, Zgoda itd. z ludnością prawie w całości polską. Zdawałoby się, że po rozstrzygnięciu sprawy podziału ziemi bytomskiej

ŚWIĘTY MIKOŁAJ W REZERWISTOW

(S) 8 grudnia 1938 r. w Orzegowie Rodzina Rezerwistów przy udziale 250 osób urządziła dla swych członków „Świętego Mikołaja”, który obdarzył dzieci i obecnych bezczynnych podarkami, wygaszając równocześnie okolicznościowe przemówienie — zgrówno do rezerwistów, jak i do dzieci i pań. Po tej uroczystości odbył się „Wesoły Wieczór” z okazji powstania nowych Kół, który w bieżącym roku powrócił z czynnej służby wojskowej. Nie zapomniano przy tym o najbiedniejszych i zasłużonych rezerwistach, bo kłku-estu obdarzono nowymi mundurami, zakupionymi z funduszu miejscowego Koła Z. R.

Z ŻYCIA POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA
W PIEKARACH ŚL.

(S) 9 bm. odbył się w lokalu p. Grabowskiego zebranie zarządu miejscowego Koła Polskiego Białego Krzyża. Na wstępie przez p. dr. Kentynę wygłoszono, że na akcję oświatową wśród żołnierzy garnizonu bytomskiego w stosunkowo krótkim czasie zdołano zebrać 600 złotych, z czego zakupiono książeczki i oświadczenia do świętej Osoby, zebrane będą funduszu na urządzenie gwiazdki żołnierskiej. W dalszym toku posiedzenia uchwalono zakupić instrumenty dla zespołu muzycznego, garnizonu oraz utworzyć przy Kole miejscowym wydział oświatowy.

DZIEŃ KUPCA POLSKIEGO W ŚWIĘTO.
CHŁOPIKACH.

(S) Dzień Kupca Polskiego w dniu 8 grudnia rb. obchodził również uroczystości kupiectwa polskiego w Świętchłowicach. W kościele miejscowym odprawiano Mszę św. na intencję pomysłowości i rozwoju zorganizowanego kupiectwa. Po południu urządzono w sali Katolickiego Domu Parafialnego akademię. Po tegorocznym zebraniu i przywołaniu gości chóru huty „Floriańska” wygłoszono pieśń. Następnie przemówił p. namiestnik Koraszewski podkreślając ważną rolę, jaką spełnia kupiectwo w życiu gospodarczym każdego państwa. Miejsowe kupiectwo wykazuje zrozumienie oraz chęć współpracy przy różnych okazjach a między innymi i przy oświatycznym urządzeniu wystaw sklepowych, których poziom w ostatnich właśnie miesiącach znacznie się podwyższył. Z kolei nastąpił odczyt wiceprezesa stowarzyszenia p. Łozka. Do uroczystości akademii przyczynił się nie tylko występ chóru, lecz również i deklamacje. Zarząd Stow. złożył na pomoc zimowej biedzie dzieci 500 zł. Na zakończenie przemówił jeszcze kpt. Probonowicz, podkreślając wagę podjętych prac oraz konieczność współpracy całego społeczeństwa z kupiectwem polskim, aby wykonywały cel zdobywania niezawisłości gospodarczej i realizowały wspólny wysiłek i w ten sposób zdobyły pracę dla wielu bezrobotnych Polaków. Akademię zamknęto odpowiadaniem hymnu państwowego.

przez specjalną polsko-niemiecką komisję ekspertów, strona niemiecka nie posunie się już do żadnych demonstracji ponownych żądań korekty granic Śląska na korzyść Niemiec. Jednakże już na drugi dzień zażądano dodatkowego odstąpienia Rzeszy Niemieckiej Nowego Bytomia i Huty „Zgoda”. Niemcy złakomili się na bogate huty i kopalnie węgla, leżące na terytorium, których dodatkowo zażądali. Zaznaczyć jednak należy, że niemieccy eksperci działali w tym wypadku bez prawnych podstaw, gdyż właściwie mieszana komisja ekspertów prześlatała istnieć od chwili powstania pierwszej uchwały podziału ziemi bytomskiej i przyjęcia jej do wiadomości przez komisję międzysojuszniczą. Słusznie też komisja międzysojusznicza postąpiła, odrzucając dodatkowe żądania jako nieprawne i nieistotne i zatwierdzając pierwszy wyrok ekspertów. Uratowano dla Polski około 25 000 dusz polskich oraz bogate przedsiębiorstwa przemysłowe, dzisiejsze huty „Pokoń”, kopalnię „Pokoń” i hutę „Zgoda”.

Warto o tym wszystkim pamiętać. Warto też przeczytać opis wytuczania granicy polsko-niemieckiej pióra wrol. dr. Pobóg-Rutkowskiego, gdzie znaleźć można nie tylko ciekawe dane, ale i trafną charakterystykę czasów i ludzi.

W. Mikołajew.



TEATR IM. ST. WYSPIANSKIEGO W KATOWICACH.

REPERTUAR

Wtorek o godz. 20: Koncert Irena Dubiska i Józefa Bogdanowicza.
Środa o godz. 20: „Pan Jowialski” premiera.
Czwartek o godz. 20: „Krawiec w samolocie”.
Piątek o godz. 20: Koncert Ignacego Friedmana.
Sobota o godz. 15.30: „Pan Jowialski” dla szkół.
Niedziela o godz. 15.30: „Jan” dla K. P. W.
Niedziela o godz. 19.30: „Jan” dla Zakł. Hohenlohe.
O godz. 19: „Jan” dla Kp. „Główny”.

Irena Dubiska i Józef Bogdanowicz.

Dzisiaj wieczór na estradzie teatru im. St. Wyspiańskiego wystąpi Irena Dubiska i Józef Bogdanowicz. Irena Dubiska w bogatym programie: Paganini, Brahms, Wieniawski, Rikowski i in. pokazuje nam swą mistrzowską grę, która zyskała jej światową sławę i imię pierwszego skrzypki Polski. W drugiej części koncertu wystąpi Józef Bogdanowicz, który po długim pobycie w zagranicą wystąpi na scenie ojczystej po raz pierwszy w bogatym repertuarze.

Premiera „Pana Jowialskiego”.

Już w najbliższą środę 14 grudnia teatr St. Wyspiańskiego będzie w domu prawdziwego świetnego artysty, którego w postaci premiery przyjechał Al. Prody „Pan Jowialski” w bardzo ciekawym podjęciu Konstantego Tatarakiewicza, odzwierciedlającego rolę tytułową. Na doborze obsady składają się Helena Krawczyńska, Wanda Szmekowa, Irena Szabelkówna, Władysław Orzechowski, Marian Górecki, Antoni Zukowski. Wysoce oryginalna oprawa malarska pędzla Józefa Jarosławskiego.

Koncert I. Friedmana w Katowicach.

16 bm. w plakat melomani naszego miasta usłyszą niezwykłego pianistę Ignacego Friedmana w koncercie, poświęconym twórczości Chopina. Rozkośnie interpretacji wielkiego pianisty, wielka technika i wysoce tryumf porwała nam uszy i serce genialnego twórcy w nagrodę godnym wykonaniu.

TEATR NA PROWINCJI.

KNURÓW — piątek 16 bm. o godz. 20: „Krawiec w samolocie”.
CZERZYŃ — piątek 16 bm. o godz. 19.30: „Jan”.
BOGUMIŃ — niedziela 18 bm. o godz. 19: „Damy i kuzyni”.
BIELESKO — poniedziałek 19 bm. o godz. 19.30: „Pan Jowialski”.

MIEJSKI DOM LUDOWY w Chorzowie.

Wtorek 13 bm. o godz. 20: Premiera „Pan Jowialski”.
Czwartek 15 bm. o godz. 20: Drugie przedstawienie popularnego „JAN”.
Wtorek 20 bm. o godz. 15.30 i o godz. 19.30: „Pan Jowialski”.

KINOTEATR w KATOWICACH:

od dnia 9 grudnia 1938 r.
CAPITOL: „Lord Jeff”.
CASINO: „Pierwsza miłość polskojęzyczna”.
COLOSSEUM: „Strachy”.
KLON: „Ortynia brygada”.
STYLON: „Wiosna”.
UNION: „Żyć za honor”.
ZORZA: „Przyroda Tomka Sawera”.
ZALÉZ: „Raj”.
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Niewolnica się zaczęła”.
BOGUMIŃ — BAJKA: „Dama zina Siohobrod”.
Dziś i jutro: „Dziś i jutro”.

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Pielę Sahary”.
BIELESKO — APOLLO: „Procy Dra Derugi”.
BYŁOWO: „Pod falkami w oskarżeniu”.
BIELESZOWICE — ŚLĄSKIE: „Sześciu trzynastu”.
CHORZÓW — APOLLO: „Gehenna” i „Maly Tazan”.
CHORZÓW — COLOSSEUM: „Przechwała melodia”.
CHORZÓW — DELTA: „Harcarka” i „Nawrócony grzesznik”.
CHORZÓW — ROXY: „Tęcza Esmarpu” i „Podwójne węzły”.
CHORZÓW — ŚLĄSKIE: „Dama zina Siohobrod”.
JANÓW — SŁOŃCE: „Alotria” oraz „Promienie słońca”.

Obóz Zjednoczenia Narodowego na Zaolziu

Wiadomo, że Obóz Zjednoczenia Narodowego na Zaolziu buduje swoje zręby organizacyjne na mocnym fundamencie organizacji wypróbowanej w bojach o polską Śląską Zaolziańskiego — na Związku Polaków. Związek ten był dobrze zorganizowany. To też Obóz Zjednoczenia Narodowego może sobie tam oszczędzić wiele wysiłków związanych z przygotowaniem do ruszenia roboty z miejsca.

W celu ugruntowania wśród byłych działaczy Związku Polaków a obecnych przewodników Obozu Zjednoczenia Narodowego znajomości zasad organizacyjnych i ideowych Obozu zorganizował okręg śląski O. Z. N. szereg konferencji przewodniczących, sekretarzy oraz referentów finansowych i propagandowych poszczególnych oddziałów.

W ubiegłą niedzielę odbyły się dwie ta-

kie konferencje, a mianowicie przed południem w Orłowie, po południu zaś w Frzeszacie Konferencje zgromadziły dość liczną grupę działaczy z najbliższych okolic, świadczącą o popularności idei zjednoczenia politycznego narodu na odzyskanym Zaolziu. Na konferencjach wygłoszono trzy referaty. O genezie O. Z. N. i jego strukturze organizacyjnej mówił sekretarz Okr. Śl. O. Z. N. p. Kandra. Redaktor naczelny „Polski Zachodniej”, p. Wojciechowski zabrał głos o koleś stosunek O. Z. N. do aktualnych i najważniejszych zagadnień polityki wewnętrznej. Wreszcie przedstawiciel oddziału propagandy centrali O. Z. N. z Warszawy, p. Zieliński, nakreślił znaczenie i metody propagandy. Na obydwóch zebraniach wywodziła się obszerna dyskusja, świadcząca bardzo dodatnio o wyrobieniu ideowym i organizacyjnym działaczy zaolziańskich.

Zaznaczyć należy, że pod bne konferencje przewidziane są w przyszłą niedzielę w Cieszynie Zachodnim i Jahlonkowie.

Podwyższone budżety woj. śląskiego

Uchwały Śląskiej Rady Wojewódzkiej

Katowice, 12. 12.

Śląska Rada Wojewódzka na poniedziałkowym posiedzeniu, odbytym pod przewodnictwem wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego uchwaliła podwyższyć kredyty w budżecie województwa śląskiego na rok 1938-39 w dziale: szkolnictwa o 140.000 zł. na utrzymanie szkół dofinansowanych, w dziale opieki społecznej o kwotę 245.000 zł. na zapomogi wojewódzkie dla najbardziej potrzebujących, dalej kredyt w budżecie Wojewódzkiego Funduszu Drogowego o 531.000 zł. z przeznaczeniem na roboty drogowo-mostowe na Zaolziu, wreszcie w preliminarzu budżetowym nadzwyczajnym funduszu inwestycyjnego o kwotę 1.416.500 zł. na pomoc dla Zaolzia.

Następnie Rada zatwierdziła ofertę na dostawę podkładów kolejowych do budowy nawierzchni linii kolejowej Tychy — Bieruń Nowy, ustaliła wysokość wynagrodzenia za

kierownictwa naukowe i wychowawstwo w szkołach dofinansowanych wojewódzkich od początku okresu szkolnego 1938-39. W dalszym ciągu posiedzenia Rada Wojewódzka wyraziła zgodę na wydanie rozporządzenia wojewody śląskiego o opłatach szkolnych w szkołach zawodowych województwa śląskiego, oraz o opłatach szkolnych w szkołach średnich o ogólnokształcących i w zakładach kształcenia nauczycieli, utrzymywanych przez Skarb Śląski oraz Związki Komunalne, wreszcie ustaliła wysokość taksi przy egzaminach nauczycieli szkół powszechnych. Dalej Rada uchwaliła przejęcie szpitala miejskiego w zachodniej części miasta Cieszyna na własność Skarbu Śląskiego. Poza tym Rada zatwierdziła kilkadziesiąt spraw, dotyczących przyznania ulg w spłacie pożyczek ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego, oraz odwołań od wymiaru opłat na rzecz tego Funduszu.

Nie wszystko dla sztuki

Antykwariusz też chce zarobić

Katowice, 12. 12.

W grudniu 1936 r. znany antykwaryusz warszawski Jan Czajka przyjechał w Katowice

z obrazami. Wtorek 13 bm. o godz. 20: Premiera „Pan Jowialski”.
Czwartek 15 bm. o godz. 20: Drugie przedstawienie popularnego „JAN”.
Wtorek 20 bm. o godz. 15.30 i o godz. 19.30: „Pan Jowialski”.

Na skutek doniesienia Czajki wysłano za Sztuką, który w międzyczasie ułotnił się z Katowic, listy gończe. Znalaziono go w jednym z kapieli nadmorskich, gdzie właśnie przygryzował nowy „kan”.

Na wczorajszej rozprawie przed sądem w Katowicach Sztuka przyznał się do winy tylko częściowo i twierdził, że zostawił swemu bezpośredniemu szefowi Gapińskiemu wkłask na tysiąc złotych. Tłumaczeniem oskarżonego sąd nie dał wiary i skazał go na 8 miesięcy więzienia.

ODZNACZENIE

Pan Teofil Petraszek właściciel biura ogłoszeń za zasługi na terenie pracy zawodowej został odznaczony srebrnym krzyżem zasługi. Teofil Petraszek, jubileusz pracy zawodowej i znaczonego wypadku własnego w r. Buro ogłoszeń p. Teofila Petraszka znajdującego się przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie jest najstarszą polską społeczną placówką ogłoszeniową, cieszącą się zasłużonym powodzeniem.

Sfingował napad

(S) Pracownik piekarni mechanicznej Manna w Wielkich Hajdukach 17-letni Roman Maroń, wysłany przez kierownictwo piekarni do Chorzowa po zakup drożdży, zgłosił na policję w Chorzowie, że został napadnięty przez 4 osobników, którzy skradli mu gotówkę w kwocie 54 zł. przeznaczoną na zakup drożdży. Maroń wzięty w krzyżowy ogień pytań przez urzędników, załamał się i zaczął i zeznał, że napad sfingował a pieniądze ukradł w podłożosie. Chłopca pociągnięto do odpowiedzialności za wprowadzenie władzy w błąd i usiłowania kradzieży pieniędzy na szkodę firmy Manna.

Pszczyna

KOMITET POMOCY ZIMOWEJ W PSZCZYŃNIE.

(P) Ostatnio odbyło się w Pszczynie zebranie konstytucyjne obywatelskiej Komitetu Pomocy Bezrobotnym przy udziale przedstawicieli wszystkich warstw społecznych i zawodowych. Do prezydium Komitetu weszli: przewodniczący — rejent Czub, zast. przew. ks. R. sekretarz Teodor Wrensa, skarbnik Artur Nanki, ławnicy: dyrektor Koncny, dr. Baranowski i Kaduża. Poza tym wybrano sekcję bezrobotnych.

WAŻNE DLA POBOROWYCH!

(P) Rejestr poborowych miasta Pszczyny wydany zostanie do publicznego wglądu w ratuszu, pokój nr 9 w czasie od 2-15 stycznia 1939 r. w godzinach urzędowych, gdzie należy zgłaszać sprzeczności i ewentualne uwagi, wgląd o poinięciu w rejestrze.

Radosny dzień pieśni polskiej na Śląsku

W niedzielę odbył się w Teatrze im. Stan. Wyspiańskiego w Katowicach „Turniej” chórów pracowników Wspólnoty Interesów” przy udziale 14 chórów z ogólną liczbą przeszło 1000 śpiewaków.

Do złotych śpiewaczy jesteśmy na Śląsku przyzwyczajeni od dziesiątek lat. Jeżeli więc niedzielnemu turniejowi szczególniejszą poświęcamy uwagę i jeżeli turniej ten wzbudził w nas prawdziwą, szczególnie głęboką radość — to nie tylko dzięki samej złotowi tysiąca entuzjastów pieśni. Przyczyna tkwi gdzie indziej. Tkwi w charakterze niedzielnej imprezy. „Turniej” chórów pracowników W. I. jest bowiem pierwszym złotem śpiewaczom, organizowanym przez wielki koncern przemysłowy na Śląsku. Jest on tym samym pierwszym wyraźnym i oficjalnym stwierdzeniem przez władze koncernu, że pieśń jest istotnym, pełnowartościowym czynnikiem racjonalnych czasów pracowniczych.

Jest objawem naturalnym i wpływającym z ducha czasu, że kierownice czynniki wielkich warsztatów pracy interesują się i otaczają troską czasami swych pracowników. Proces obejmowania opieką wolnych od zajęć chwil pracowników przez pracodawcę rozpoczął się zagranicą. Wspólnota Interesów jest jednym z pierwszych w Polsce warsztatów pracy pomagających swym pra-

cownikom jak najmniej a zarówno najpożyteczniejszą spędzić wolne od pracy chwile. Zorganizowanie specjalnego referatu społecznego, którego zadaniem jest systematyczne dbanie o rozrywkę czasową pracowników — jest tego nastawienia najwyraźniejszym dowodem.

Sprawnie i energicznie działanie tej sprężyny ogólnego mechanizmu przedsiębiorstwa, jaką jest jego referat społeczny — raz po raz daje się zauważyć... Tu i ówdzie dochodzą nas głosy o różnych odczytach, wykładach i imprezach t. a. alnych organizowanych przez Wspólnotę Interesów. To znowu dochodzą słuchy o koloniach letnich dla pracowników, czy członków ich rodzin. Cuda opowiadano o pięknych wycieczkach krajoznawczych i rozrywkowych. To znowu kółka lotnicze urządziły wystawy, konkursy; założono nawet na górze Hugona pod Świętochłowicami lotnisko szybowcowe... Gdzie indziej znowu zajęli życiem rozbudzone grup kajakowe... Założono klub jachtowy...

W tym wirze społeczno-kulturalnej pracy starającej się o uwzględnienie wszystkich duchowych potrzeb pracownika najbardziej dotychczas brzmiał akord pieśni wpływającej z piersi pracowników.

Czekaliśmy na ten pełny, harmonijny akord. Wszak Śląsk jest tak muzykalny.

Znany z zamilowania do śpiewu i muzyki Wreszcie doczekaliśmy się tego akordu, który w niedzielę zabrzmiał w całej swej krasie i potęgze.

Stąd nasza radość. Boć przecież impreza udała się w całej pełni!

Została przeprowadzona organizacyjnie z wielkim staraniem i z drobiazgliwą troskliwością.

Przed wszystkim należy z szczególnym naciskiem podkreślić dobór jury, w skład której weszli ks. prof. Rob. Gajda i dyr. F. Kulczycki z Katowic, oraz prof. prof. Maklakiewicz (Warszawa), Prosnak (Łódź), Racza (Busko) i Kopyciński (Kraków).

Po drugie należy z ca. y. uznaniem odnieść się do sposobu nagradzania, którego podstawą jest osiągnięcie przez chór pewnego stopnia sprawności. Za osiągnięcie tej sprawności chór otrzymuje od organizatorów materialną pomoc na swe prace.

Taki system wspomagania ambicji zespołów artystycznych daje od szeregu lat dodatnie wyniki w Belgii i kilku innych państwach.

Można więc mieć usprawiedliwione nadzieje, że i u nas wpłynie jak najkorzystniej na rozwój artystycznych potencji chórów.

Z 14 chórów, które stanęły do turnieju 4 ubiegły się o nagrody III kategorii, mianowicie:

chór huty Pilsudski, kop. Łagiewniki, warsztatów przetwórczych i Stow. Urzęd. W. Hajduki. Wszystkie cztery otrzymały II nagrodę.

O nagrody II kategorii ubiegało się 7 chórów (kop. Katowice, kop. Myslowice, huty

Florian, kop. Siemianowice, kop. Dębieńsko, huty Laura i huty Silesia).

Z chórów tych I nagrodę otrzymał chór kop. Dębieńsko — reszta chórów — II nagrodę.

Chór kop. Siemianowice został przez sąd „zaawansowany” do I kategorii.

O nagrody I kategorii ubiegali się chóry: huty Zgoda, huty Florian (im. Moniuszki), huty Batory.

Chór huty Zgoda i Florian zdobyły I nagrody I kategorii.

Z szczególnym zadowoleniem podkreślić należy wysoki poziom artystyczny produkcji wszystkich chórów oraz pięknie dobrany program.

Z satysfakcją wspominamy piękną oprawę Turnieju, którą zawdzięczamy orkiestrze dykt. Pilsudski pod dyr. kpt. Tymosławskiego.

W czasie pięknej gry orkiestry nasuwały nam się myśli o tym, że zamilowania muzyki są na Śląsku równie powszechne, jak śpiewanie. Iluż jest z pewnością wśród pracowników zakładów W. I. gorących entuzjastów muzyki.

A jakże beznadziejnie jest zaniedbanie ten wdzięczny, mimo że trudny teren? Nie wątpimy w to, że jak pieśń doczekała się swego „radosnego dnia” wśród pracowników Wspólnoty — tak doczeka się go i muzyka.

Trzeba tylko czasu.

A nie wątpimy że p. Eug. Sikorski, który jako kierownik referatu społecznego Wsp. Int. miał w niedzielę piękny dzień zważywszy zmudnych i wycieńczonych zabiegów doczeka się równie wdzięcznych planów i dziedzinie muzyki i teatru ludowego.

F. Sachse

Number of hauls	<i>P. setiferus</i> (%)	<i>P. setiferus</i> + <i>P. setiferus</i> + <i>P. setiferus</i> (%)
1	100	0
2	80	20
3	60	40
4	40	60
5	20	80
6	10	90
7	10	90
8	10	90
9	10	90
10	10	90